

OCENA REALIZACJI RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU USŁUG I RZEMIOSŁA NA LATA 1977 — 1980 ▲ KONTYNUOWANIE PRZEDSIĘWZIĘĆ DLA ROZSZERZENIA ZAKRESU INWESTYCJI MODERNIZACYJNYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 4 bm., z udziałem przedstawicieli CK SD, dokonało oceny realizacji rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977 — 1980.

Biuro Polityczne stwierdziło, że program, którego celem jest wyraża poprawa zaspokojenia potrzeb ludności na wszelkie usługi, stworzył korzystne warunki dla przyspieszenia ich rozwoju. W 1977 r. wzrosła liczba uspołecznionych zakładów usługowych i indywidualnych zakładów rzemieślniczych.

Biuro Polityczne zaleciło

podjęcie dalszych kroków celem poprawy jakości i terminowości świadczonego usług, rozszerzenia podaży usług do sfery usług — szczególnie na wsi, a także dalszego doskonalenia ich form, jak np. zwiększania zakresu usług w domu odbiorcy, udzielania gwarancji na wykonane prace itp. Niezbędne jest tworzenie ośrodków usługowych w gminach, wykorzystując istniejące możliwości lokalowe i organizacyjne, a także przyspieszenie rozwoju rzemiosła i drobnego przetwórstwa spożywczego.

Biuro Polityczne zaleciło u-

trzymanie wysokiego tempa rozwoju usług i rzemiosła w dalszych latach.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o realizacji inwestycji modernizacyjnych w 1977 r.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuowanie przedsięwzięć dla rozszerzenia zakresu inwestycji modernizacyjnych — zamiast budowy nowych obiektów. (PAP)

(Komentarz po posiedzeniu Biura Politycznego, zamieszcza my na str. 6).

L. Breżniew złoży wizytę w RFN

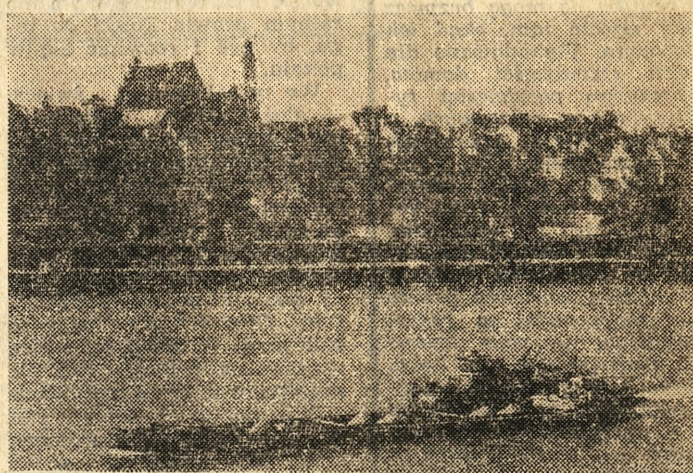
Jak podaje agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew w początkach maja br. złoży oficjalną wizytę w RFN. L. Breżniew został zaproszony do złożenia wizyty przez prezydenta RFN, Waltera Scheela i kanclerza federalnego, Helmuta Schmidta.

Spotkanie

z budowniczymi BAM

Leonid Breżniew, odbywając podróż po Syberii i radzieckim Dalekim Wschodzie spotkał się 4 bm. na stacji Skoworodino w Obwodzie Amurskim z komсомольcami przyjeżdżającymi do budowy centralnego odcinka Bajkalsko-Amurskiej Magistrali Kolejowej (BAM) i żołnierzami Armii Radzieckiej pracującymi również przy budowie. Na spotkaniu Leonid Breżniew oświadczył, iż budowniczowie będą jeszcze musieli rozwiązać wiele niełatwych zadań. Wyraził przekonanie, że załogi młodzieży, które przybyły na tę wielką budowę na apel Komсомольского, poradzą sobie z tymi zadaniami. (PAP)

Nadwiślańska panorama



W wiosenny dzień nad Wisłą.

CAF — fot. — Rybczyński

Wojewódzki Zjazd ZSL w Poznaniu

Utrzymać przodującą pozycję w rolnictwie kraju

„Rozwój rolnictwa warunkiem poprawy wyżywienia narodu” — pod takim hasłem obradował wczoraj XIII Wojewódzki Zjazd Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Udział w nim wzięli przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych, m. in. prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa, członek KC PZPR, I sekretarz KW w Poznaniu — Jerzy Zasada, przewodniczący WK SD Zbigniew Kmiecik, wojewoda poznański — Stanisław Cozas.

Prezes WK ZSL Walenty Kołodziejczyk przedstawił w swoim wystąpieniu wprowadzającym do dyskusji działalność polityczno-organizacyjną Stronnictwa, rolę i zadania członków ZSL w realizacji programu rozwoju rolnictwa. Zająmuje ono czołowe miejsce w produkcji towarowej w kraju. Do tego sukcesu przyczynili się w znacznym stopniu członkowie ponad 11-tysięcznej organizacji ZSL w województwie.

W dyskusji zabierało głos siedemnaście osób. Poruszano wiele problemów gospodarczych i społecznych. Najwięcej wypowiedzi koncentrowało się wokół spraw gospodarstw specjalistycznych, ich

zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej, wyników produkcyjnych, możliwości wprowadzenia małej mechanizacji, potrzeby normalizacji maszyn i urządzeń rolniczych.

Podnoszono również sprawy wyposażenia zespołów rolników indywidualnych, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, usług dla rolnictwa ze strony spółdzielni kółek rolniczych, poprawy zaopatrzenia wsi w wodę, udziału nauki w rozwiązywaniu problemów praktyki rolniczej, szerzego rozwoju kultury i oświaty na wsi. Działalność polityczną i gospodarczą członków ZSL w Poznaniu ocenili w swoim wystąpieniu I sekretarz KW PZPR, podkreślając dobrą współpracę międzypartijną. Przewodniczący WK SD mówił o pomocy dla rolnictwa ze strony instytucji usługowych i rzemiosła.

Do dyskusji włączył się prezes NK ZSL, przedstawiając główne zamierzenia państwa w zakresie inwestycji i modernizacji przemysłu dla potrzeb rolnictwa. Podkreślił konieczność jak najlepszego wykorzystania zasobów ziemi, w związku z czym uruchomił się specjalne środki kredytowe na jej zakup

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Granice koleżeńskości

W całym wydziale dla nikogo — oprócz kierownictwa — nie jest tajemnicą, że Wacław W. nie należy do ludzi, których zwykło się zwać tytanami pracy. Wprost przeciwnie, na dziesiątkach przypadków można by wykazać niezdolność, że pracowitość nie stanowi jego mocnej strony. Taki oto chociażby przykład: gdy grypą opóźniła doświadczenie na tydzień pomieszczenia Referatu Spraw Niezbędnych, pracownicy wydziału jednogłośnie zobowiązali się rozdzielać między siebie wszelkie bieżące zadania tego referatu, by nie dopuścić podczas nieobecności kolegów do powstawania zaległości. Wacław W. był zresztą jednym z rzeczników tej uzasadnionej inicjatywy, jako że zazwyczaj na wszelkich zebraniach i naradach chętnie zabierał głos, za swadą mówiąc o tym, co się powinno robić i jak należy pracować. Następnego jednak dnia po zgłoszeniu gotowości zastąpienia nieobecnych kolegów zwrócił się w kadrach po kilkudniowy zaległy urlop „w pilnych sprawach rodzinnych”.

Kolejny przykład: Wacław W. powinien pamiętać o sporządzeniu i wystąpieniu do centrali sprawozdania, co od lat należy do jego obowiązków. Zapomniał i nie wystąpił, ale — gorzej — trudno to było sprawdzić, gdyż przebywał na delegacji. Wszyscy przez trzy dni denerwowali się sprawą, bo nikomu nie było obojętne, czy centrala wytknie wydziałowi niedotrzymanie terminu. W innym przypadku nie oddał na czas kolegom zestawień, wskutek czego musieli oni po godzinach siedzieć nad analizą danych i pisanie odpowiedniej informacji dla zjednoczenia.

Kiedy jednak ostatnio przerzucił bez powodu wykonanie konkretnego zadania na jednego z młodszych kolegów, a zapytany przez dyrektora o znajomość, że wszystko zostało zgodnie z poleceniem zatwierdzone („zapominając” tylko dodać, przez kogo), przebrała się miarka. Po pokojach rozpoczęło rozmawiać na temat: czy dalsze krycie lenistwa i bałaganiarstwa Wacława W. przed zwierzchnikami jest słuszne? Jedni twierdzili, że najwyższy już czas postawić jasno sprawę wobec dyrektora, to znaczy, przedstawić kierownictwu fakty, świadczące o niskiej wydajności pracy Wacława W. i o jego wykręcaniu się od roboty. Niech w końcu ponosi za swe lenistwo konsekwencje, choćby w postaci pozbawienia go premii.

Inni natomiast zastanawiali się, czy uświadamianie kierownictwa o jego rzeczywistej — jako pracownika — wartości nie będzie skrajnym i w ogóle naruszeniem zasad koleżeńskości oraz niepisanych norm solidarności? On sam odczytał może takie postępowanie jako chęć zaskodzenia mu w dobrej dotąd przeszłości, i w dalszej karierze, albo jako drogę do przypodobania się zwierzchnikom kosztem kolegi.

— A niech sobie myśli, co chce — zdenerwował się jeden z dyskutantów — ale dotychczasowe występowanie się innymi i nierobota nie można tolerować w nieskończoność, bo cierpi na tym praca i my wszyscy. Musi się on wreszcie dowiedzieć, że wszyscy mamy tego dość i że dłużej nie zamierzamy za niego świecić oczami. Jeżeli bowiem wszystko pozostanie bez zmian, ugruntuje to w Wacławie przeświadczenie, iż cwaniactwo popłaca.

Ktoś inny powiedział, że przecież to przede wszystkim Wacław nie postępuje wobec pozostałych pracowników po koleżeńsku. Skąd więc można mówić o solidarności z jego strony i chyba taka postawa zwalnia resztę od wszelkich moralnych zobowiązań? A że nawiązywał do dotychczasowej opinii, „jak ma u zwierzchników — trudno. Musi się skończyć branie ich na piękne słowa podczas narad i zebrani. Więcej to bowiem przynosiło szkody niż pożytku. Również samemu Wacławowi, chociaż on właśnie jakby nie zdawał sobie z tego sprawy.

Nie wszyscy jednak podzielają to zdanie i nadal część współpracowników uważa, że pójście do dyrektora byłoby sprzeczne z zasadami koleżeńskości. Czy słusznie?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

6 bm. plenium CRZZ

6 bm. zbiera się w Warszawie CRZZ na VII posiedzeniu plenarnym. Głównym tematem obrad będzie działalność związków zawodowych dla dalszego rozwoju ochrony zdrowia ludzkiej pracy. (PAP)

NIGDY BOMBY „N”!

Zdecydowane protesty polskiego społeczeństwa

Przeciwko planom produkcji i rozmieszczenia w krajach NATO broni neutronowej wypowiedzieli się wczoraj uczestnicy wojewódzkiej konferencji nauczycieli i pedagogów o społeczeństwie oraz wychowania obywatelskiego województwa poznańskiego. Jednogłośnie uchwalił oni rezolucję, w której wyrażają aprobatę dla pokojowej polityki Polski Ludowej i innych krajów socjalistycznych.

„Równocześnie — czytamy w rezolucji — wyrażamy swój protest i oburzenie przeciwko wszelkim działaniom zakłócającym proces pokojowego współistnienia i prowadzącym świat do wojny. Jako nauczyciele jesteśmy szczególnie związani z ideą zapew-

nienia młodym pokoleniom życia, pracy i wypoczynku w warunkach pokojowych”. Uczestnicy konferencji zwrócili się z apelem do wszystkich nauczycieli, młodzieży i rodziców o poparcie głosów protestu z powodu kontynuowania w USA prac nad przygotowaniem produkcji broni neutronowej oraz planom jej rozmieszczenia w krajach Europy zachodniej. (zr)

Wyrazy dezaprobaty dla działań godzących w podstawowe prawo człowieka, prawo do życia w pokoju, są głównym akcentem protestów polskiego społeczeństwa przeciwko próbom uruchomienia

Dokończenie na str. 2

W 33 rocznicę wyzwolenia Węgier

We wtorek, w dniu święta narodowego WRL — 33 rocznicy wyzwolenia kraju — w Parku Jubileuszowym na Górze Gellerta zgromadziło się 30 000 dziewcząt i chłopców — członków Komunistycznego Związku Młodzieży.

W dniach obchodów doniosłej rocznicy wieniec i kwiaty pokryły rozszanie po całym kraju groby 300 000 żołnierzy radzieckich, którzy ponieśli śmierć w walkach o wyzwolenie Węgier. Oddano również hołd poległym bohaterom innych narodów. Na cmentarzu w Solymar pod Budapesztem odbyła się uroczystość złożenia wieniec na mogiłach żołnierzy australijskich, kanadyjskich, polskich, brytyjskich i nowozelandzkich. Spoczywają tu m. in. polscy lotnicy zestrzeleni przez hitlerowców nad Węgrami, kiedy w 1944 r. spieszyli na pomoc powstańcom Warszawy. PAP

sport-sport

Dzisiaj mecz Polska — Grecja

Zapowiedź ofensywnej gry

Dzisiaj o godz. 17 na Stadionie im. 22 Lipca rozpocznie się międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Grecja. Oba zespoły, przebywające od wczoraj w Poznaniu, przeprowadziły trening na boisku Warty. Wczoraj odbyła się konferencja prasowa, na której trenerzy obu drużyn — Jacek Gmoch i Aleksy Panagoulis — podali składy, w jakich przystąpią do meczu obie reprezentacje.

Jeśli chodzi o zespół Polski, to są jeszcze wątpliwości co do obsadzenia dwóch pozycji — bramkarza i stopera. Tomaszewski ma bowiem wybitny palec i prawdopodobnie zastąpi go Kostrzewa. Decyzja o tym, czy zagra Szwedzki, zapadnie dopiero dzisiaj o godz. 11, po oglądnięciu lekarzy kontuzjowanej nogi poznańskiego piłkarza.

Przypuszczalnie drużyna polska rozpocznie mecz w następującym ustawieniu: Kostrzewa (Tomaszewski) — Szymanowski, Szwedzki (Maculewicz), Zmuda, Juszek — Nawalka, Deyna, Boniek — Lato, Szarmach, Kusto. Grecy

natomiast wyjdą na boisko w składzie: Karakis, — Kyriastas, Iosifidis, Ravousis, Firoz, Terzanidis, Ardizoglou, Anastasiadis, Galakos, Papaioannou, Mayros. Trenerzy ustalili, że w ciągu meczu będzie można przeprowadzić pięć zmian (w tym bramkarza). Spotkanie poprowadzą sędziowie z Rumunii.

Odnosnie założeń taktycznych, z którymi przystąpią do tego pojedynku polscy piłkarze, trener Gmoch powiedział: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasi przeciwnicy reprezentują dobry poziom, i aktualnie są w optymalnej formie. Ten mecz powinien nam dać odpowiedź, jaki zrobiliśmy postęp w porównaniu ze spotkaniem w Luksemburgu. Chcemy sprawdzić wartość naszego zespołu, a szczególnie jego siłę ofensywną. Pragniemy uzyskać taki rezultat, który by posiał niepewność w szeregach drużyny, z którą będziemy rywalizować w Argentynie”. (wii)

MECZE TOWARZYSKIE

NRD — Szwecja

Telegram KC KPZR

Porwanie A. Moro najpoważniejszą prowokacją polityczną

Komitet Centralny KPZR wystosował w poniedziałek telegram do KC Włoskiej Partii Komunistycznej, w którym czytamy: Komunistów radzieckich śledzą z zaniepokojeniem coraz częstsze prowokacje polityczne i akty terroryzmu rozpętane przez reakcyjno-awanturnicze siły we Włoszech. Najgroźniejszym i najpoważniejszym z nich jest porwanie znanego działacza politycznego Włoch Aldo Moro. Nie ulega wątpliwości, że tym, którzy inspirowali i organizują podobną działalność, przyswiera jeden cel — wywołać w kraju atmosferę napięcia i strachu, osłabić pozycję sił demokratycznych. W tych dramatycznych dla Włoch dniach — podkreśla telegram KC KPZR — komunistów radzieckich

Dokończenie na str. 2

od GŁOSU

"Bravo" nazywała się ta dorowa bomba, której do wybuchu doświadczał amerykański użyty w 1954 r. W karłowatej rafie eksplozja spowodowała powstanie wyrwy o średnicy równej mili, zaś w niebo uderzył monstrualny "grzyb" radioaktywnych chmur.

W piętnaście lat po próbach na Bikini władze USA poinformowały mieszkańców atolu, przemieszczonych na inną wyspę w Pacyfiku, iż mogą bezpiecznie wrócić tam, skąd ich usunięto. Wybudowano dla nich czterdzieści domów, nasadzone czterdziestą tysięcy drzew palmowych, a nawet zdjęto wierzchnią warstwę ziemi.

Znaczna część związanych z Bikini tubylców skorzystała z możliwości powrotu. Lecz oto dokonane w roku 1977 badania wykazały, że wody gruntu we atolu nadal są radioaktywne; ich picie uznano za niebezpieczne dla ludzi. Nawet konsumpcję orzechów kokosowych próbowa no mieszkańcom ograniczyć — z tych samych względów — do jednego na głowę dziennie. Owoce oraz warzywa okazały się również napromieniowane.

Te fakty zmusiły administrację amerykańską do ponownego przesiedlenia mieszkańców nieszczęsnego atolu Bikini na inną wyspę. I pozostałoby to jedynie tragedią tego niezbyt wielkiego grona ludzi, gdyby nie szersze znaczenie ustaleń z rejonu, który był kiedyś poligonem nuklearnym: oto po dwudziestu trzech latach stwierdza się tam nadal oznaki promieniowania. Być może wpłynęło to na opinie niektórych zachodnich strażników, lansujących tezę o "czystych" bombach neutronowych, jakoby dokonujących skażenia terenu w bardzo ograniczonym zakresie — czasowo i przestrzennie.

„Bravo”... Bravo? NIE!

WP

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Szczególne prawo Polaków do życia w pokoju

Trwa Miesiąc Pamięci Narodowej. Jak zawsze w naszym kraju, który był tak okrutnie dotknięty przez wojnę i okupację hitlerowską, sięgamy myślą do tragicznych i bohaterskich wydarzeń sprzed lat. Wśród różnych refleksji, do których skłaniają wspomnienia, nasuwa się i ta, o szczególnym moralnym prawie Polski do tego, by żyć i rozwijać się w pokoju.

We współczesnym świecie — głos Polski o zahamowanie wyścigu zbrojeń, rezygnację z antyhumanitarnych broni, utrwalenie odprężenia, poszanowanie prawa człowieka do życia i pracy w pokoju — to głos narodu, który od pierwszego do ostatniego dnia wojny ponosił bezprzykładne ofiary. Głos kraju — który stał przez hitlerowską rzeszę skazany na zagładę, lecz nie skapitulował przed najeźdźcą. Dziś, po latach, trudny jest do wyobrażenia rachunek strat, jakie ponieśliśmy w wyniku hitlerowskiej agresji, terroru okupanta, świadomej eksterminacji narodu. Przypomnijmy.

Każdego z wojennych dni z rąk hitlerowców przeciętnie ginęło w Polsce 2900 osób. Łącznie podczas II wojny światowej Polska utraciła 6,028 mln swych obywateli, z

czego tylko 644 000 osób — to bezpośrednie ofiary działań wojennych. Reszta — 5,384 mln. — utraciła życie wskutek świadomej i systematycznie realizowanej polityki niszczenia narodu i państwa polskiego. W samej Warszawie poniosło śmierć ponad 850 000 mieszkańców stolicy.

Mimo wysiłku władz polskich, ukarany został tylko znikomy odsetek winnych, z których większość schroniła się po wojnie na terytorium RFN, gdzie od 1945 r. skazano załadowo około 6 400 zbrodniarzy hitlerowskich.

Straty biologiczne Polski — proporcjonalnie do liczby ludności — były największe ze wszystkich krajów, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji. Na każdy tysiąc mieszkańców — zginęło 220.

Również w liczbach bezwzględnych kraj nasz, poza Związkiem Radzieckim, gdzie zginęło ponad 20 mln osób, poniósł najwyższe straty biologiczne. 20 państw, które brały udział w wojnie przeciw III Rzeszy, miało 30 mln zabitych i zamordowanych. W tym bilansie straty Polski wyniosły 19,3 procent.

Częścią składową systemu terroru hitlerowskiego w Polsce były aresztowania i łapanie ludności cywilnej, masowe egzekucje, zsyłka do obozów

zagłady, miejsce pracy niewolniczej. Znanymi jest około 50 000 wypadków popełnianych przez hitlerowców masowych zbrodni na obywatelach polskich. Zostały one dokonane w około 20 000 znanych miejsc kaźni. Poniosło śmierć 2 mln dzieci. Z wywiezionych i przeznaczonych na germanizację 200 000 dzieci polskich — około 170 000 nigdy nie wróciło do swych rodziców.

Na całym powojennym rozwoju legły ciężarem biologiczne i gospodarcze straty naszego kraju. Dość przypomnieć, że całkowitej dewastacji uległo ponad 38 proc. majątku narodowego.

Zarówno poczucie sprawiedliwości, jak i głęboki nakaz moralny sprawiły, że Polska — w imieniu własnym i świata — stale domagała się po wojnie i nadal to czyni, by wszyscy hitlerowscy zbrodniarze zostali ukarani, a faszyzmowi wszędzie zagroźono drogę.

Walka o utrwalenie drogi okupowanego pokoju, stała się niezmienną wytyczną polskiej polityki zagranicznej i całej działalności naszego kraju na arenie międzynarodowej. W Miesiącu Pamięci Narodowej najgłębszy sens tego działania rysuje się szczególnie wyraziście. (PAP)

Propozycja rządu Jordanii

Wojska izraelskie nadal okupują Liban południowy

Władze izraelskie oświadczyły w poniedziałek, że w ciągu ubiegłego tygodnia znaczne oddziały ich wojsk wycofały się z południowego Libanu. Nie należy się jednak spodziewać — pisze AFP — że jest to oznaka zwiastująca szybkie wycofanie wszystkich wojsk izraelskich z Libanu. Liban południowy przekształcił się — zdaniem AFP — w lańcuch ufortyfikowanych pozycji izraelskich, palestyńskich i ONZ-owskich, co nie wróży szybkiej normalizacji.

Agencje zwracają uwagę, że część polityków libańskich domaga się, by siły zbrojne ONZ, których status i zadania mogą być bardzo różnie interpretowane, zostały przekształcone w „siły odstraszania” o wyraźnie antypalestyńskim charakterze. Przewodniczący parlamentu libańskiego wystosował w tej sprawie list do Kurta Waldheima.

W Izraelu przybiera na sile ruch „pokój od dziś”, domagający się radykalnej zmiany polityki rządu Begin, zmiany która pozwoliłaby jak najszybciej unormować stosunki z krajami arabskimi. Po sobotniej manifestacji uczestników tego ruchu, kampania, jaką prowadzi — wyraźnie nabrała rozmachu.

Naczelny koordynator wojsk ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Enzio Silasvuo omawiał we wtorek w Bejrucie z przedstawicielami rządu libańskiego przebieg dyktacji oddziałów ONZ w Libanie południowym.

W tej chwili w rejonie tym przebywa już około 1300 żołnierzy ONZ. W najbliższym tygodniu ich liczba wzrośnie do 3 000.

Przedstawiciele ONZ w Bejrucie nie potwierdzili we wtorek doniesień, według których wojska izraelskie miały rozpocząć wycofywanie się z Libanu południowego. Obserwowano jedynie „pewne zmniejszenie liczebności” niektórych jednostek.

W poniedziałek oznajmiono w Ammanie, że rząd jordański ma w najbliższym czasie przedstawić różnym państwom arabskim propozycję zwolnienia ogólnarabskiej konferencji na najwyższym szczeblu. Spotkanie to miałoby na celu doprowadzenie do pojednania między Egiptem a państwami tzw. frontu odmowy, sprzeciwiającymi się separatystycznym rokowaniom prezydenta Anwara Sadata z Izraelem.

☆

Kompetentne organy ONZ rozpatrują skargę złożoną przez rząd w Damaszku w związku z naruszeniem w ostatnich dniach przez wojska izraelskie nadzorowane przez obserwatorów ONZ linii przerwania ognia z Syrią.

Tymczasem obradujący w Luksemburgu ministrowie spraw zagranicznych krajów EWG wyrazili zaniepokojenie sytuacją w Libanie południowym, tej sprawie poświęcona była we wtorek rano długa dyskusja. (PAP)

Wojewódzki Zjazd ZSL

Dokończenie ze str. 1

przez rolników indywidualnych, a dla wykorzystania rezerw terenowych stworzyć się fundusz popierania drobnego przemysłu przetwórczego.

Wybrano Wojewódzki Komitet ZSL i Wojewódzka Komisję Rewizyjną. Prezesem WK został ponownie Walenty Kołodziejczyk, wiceprezami: Zofia Dąbrowska, Andrzej Dubas i Stanisław Kiepiński, sekretarzem — Czesław Hudowicz. (emp)

Zdecydowane protesty

Dokończenie ze str. 1

produkcji bomby neutronowej.

4 bm. podczas posiedzenia senatu kierownictwa uczelni oraz aktywny studencki Politechniki Rzeszowskiej uchwalono rezolucję stwierdzającą m. in.: „Społeczność akademicka Politechniki Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza w pełni solidaryzuje się ze światowym ruchem przeciwko bombie neutronowej”.

„Jako uczelnia kształcąca nauczycieli — stwierdza rezolucja, uchwalona przez senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy — mamy szczególny obowiązek zaprzestowania przeciwko produkcji i rozpowszechnieniu broni neutronowej, bowiem niszczyć ma ona ludzi, do wychowania których jesteśmy powołani”.

Na spotkaniu aktywny związek kowego w Siedlcach uchwalono rezolucję w imieniu pra-

cowników zakładów przemysłowych tego miasta. „Każdy człowiek na kuli ziemskiej — czytamy m. in. w rezolucji — ma prawo do życia w pokoju. Potępiamy zdecydowanie imperialistyczne projekty eskalacji zbrojeń, a w szczególności produkcji i rozmieszczenia w Europie nowej, strasliwej broni masowej w postaci bomby neutronowej”.

☆

W stolicy RFN odbyła się konferencja bońskiej organizacji SPD. Jej uczestnicy opowiedzieli się przeciwko planom rozpoczęcia produkcji broni neutronowej i rozmieszczenia jej na terytoriach państw członkowskich Paktu Północno-Atlantyckiego. W uchwalonej rezolucji zawarto postulat dla frakcji SPD w Bundestagu, by energicznie występowała przeciwko takim zamiarom Waszyngtonu.

W poniedziałek rozpoczęła

się w Moskwie sesja Komitetu Roboczego Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej (CKP).

W posłaniu patriarchy moskiewskiego i całej Rusi — Pimen — stwierdza się, że przedyskutowanie zagadnień rozbrojenia na forum Komitetu Roboczego CKP da nowy impuls walce o przerwanie przez państwa bezmyślnego rozwijania zbrojeń, a w pierwszej kolejności zbrojeń nuklearnych, w walce o zakaz opracowywania i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady, włącznie z bombą neutronową, stanowiącą wyjątkowo duże niebezpieczeństwo dla teraźniejszości i przyszłości ludzi.

Tymczasem niezależna brytyjska rozgłośnia telewizyjna ITV zakomunikowała bez podania źródła swej informacji, że rząd brytyjski opowiedział się za produkcją bomby neutronowej. Według rozgłośni, oficjalna decyzja Londynu ma być podana do wiadomości w terminie późniejszym. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz urząd premiera odmówiły skomentowania tej informacji. (PAP)

Nie będzie pertraktacji

Porwanie A. Moro

Dokończenie ze str. 1

wyrażają swoją głęboką solidarność z walką włoskich komunistów w obronie demokracji w kraju.

*

Rewizje w kilkuset mieszkaniach, 129 osób doprowadzonych do komisariatu policji, 41 aresztowanych — oto rezultaty kilkunastogodzinnej akcji policyjnej przeprowadzonej w poniedziałek w Rzymie, w celu rozbicia i ujęcia grup domniemanych sympatyków „czerwonych brygad”, zapewniających terrorystom poparcie i ochronę. Akcja, która ograniczyła się niemal wyłącznie do środowisk skrajnej lewicy, wywołała szereg protestów w Rzymie.

Gazety włoskie na pierwszych stronach publikują wspólne oświadczenie pięciu partii włoskich, tworzących nową większość parlamentarną, które po niedzielnym spotkaniu „na szczycie” zdecydowanie odrzuciły pertraktacje z terrorystami.

We wtorek został znaleziony w Mediolanie czwarty komunikat „czerwonych brygad”, poprzedzony telefonem do redakcji dziennika „Avvenire”. Dokument zawiera m. in. tekst nowego listu podpisanego przez Aldo Moro i skierowanego do sekretarza politycznego Partii Demokracji Chrześcijańskiej, Benigno Zaccagniniego. Według informacji, porwany nie rezygnuje ze swoich żądań.

PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura maksymalna: 10–12 stopni; minimalna: 0–2 stopni. Lokalnie przerywające przymrozki do minus 3 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, północne i północno-zachodnie.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano: w Lesznie — 11 stopni, Pile — 8 stopni, Poznaniu — 10 stopni; ciśnienie 752,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

KRONIKA DNIA

FILMY Z „KONFRONTACJI” W POZNANIU

W dwóch poznańskich kinach — „Apollo” i „Bałtyku” — rozpoczęły się wczoraj przeglądy najciekawszych pozycji z dorobku światowej kinematografii — „Konfrontacje-77”, na których zaprezentowanych zostanie 14 filmów, nagrodzonych w ubiegłym roku na międzynarodowych festiwalach. Poznańskie „Konfrontacje”, zorganizowane m. in. z inicjatywy „Głosu Wielkopolskiego”, potrwać do 17 kwietnia. Każdy film — na osmiu seansach dziennie — obejrzy w Poznaniu ponad 9 000 osób. Ten „filmowy maraton” rozpoczęło słynnym już dziełem Louisa Bunuela pt. „Mroczny przedmiot pożądania”. (kos)

WSPÓŁPRACA HANDLOWA POLSKI I BULGARII

4 bm. w Warszawie podpisana została wieloletnia umowa między Polską Izba Handlu Zagranicznego a Izba Przemysłowo-Handlowa Bulgarii nt. współpracy obu izb w rozwoju handlu między Polską a Bulgarią. Polska jest obecnie trzecim partnerem handlowym Bulgarii, natomiast Bulgaria — piątym partnerem w handlu zagranicznym Polski. Wieloletnia umowa handlowa zawarta przez oba kraje na lata 1976–1980 zakłada osiągnięcie wartości wzajemnych obrotów rzędu 2,2 mld rubli. (PAP)

Telefony

W Dłusku w woj. pilskim, zginął motocyklista, który jadąc nieostrożnie stracił na zakręcie drogi panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo.

Nieostrożna jazda kierowcy „Fiata 125p”, doprowadziła we wtorek do wypadku drogowego w Krzykosach w woj. konińskim. Jadąc zbyt blisko ciężarówki zahaczył o jej błotnik, na skutek czego wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca samochodu osobowego odniósł bardzo ciężkie obrażenia, natomiast 3 pasażerów zostało rannych.

W Strzyżewie Kościelnym w pobliżu Gniezna, odniósł ciężkie obrażenia motocyklista, który jadąc brawurowo wjechał do rowu.

W Działawicach w woj. kaliskim odniósł w poniedziałek ciężkie obrażenia stojący na poboczu drogi mężczyzna. Najechał na niego pijany traktorzysta.

W Rysinach w pobliżu Kłoda wy spłonęły w jednym z indywidualnych gospodarstw drewniana stodoła oraz słomiane dachy na budynkach mieszkalnym i inwentarskim. Straty ocenia się na 80 000 zł.

W Ciemlinie w woj. konińskim, spłonęła w jednym z indywidualnych gospodarstw obora, w której znajdowało się 27 sztuk trzody chlewnej, krowa i koń. (b)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Ekspedycja na Atlantyk

4 bm. opuścił Gdynię udając się w kolejny rejs badawczy statek Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni „Profesor Siedlecki”. Płynie on na Atlantyk, by objąć funkcję koordynacyjno-dowodząca międzynarodowej wyprawy badawczej.

Ataki przeciw Wietnamowi

29 marca w godzinach popołudniowych dwie kambodzańskie bojowe jednostki pływające naruszyły wody terytorialne Wietnamu w sektorze na zachód od Muí Ganh Dau na wyspie Phu Quoc i otworzyły ogień do łodzi rybackich miejscowej ludności. 1 kwietnia w godzinach wieczornych trzy inne kambodzańskie jednostki pływające ponownie naruszyły wody terytorialne Wietnamu.

Muzeum Rommła w Egipcie

We wtorek otwarto w egipskim mieście Marsa Matruh położonym nad Morzem Śródziemnym, 300 km na zachód od Aleksandrii — muzeum poświęcone feldmarszałkowi

armii hitlerowskiej Rommle, który w okresie II wojny światowej był dowódcą tak zwanego afrykańskiego korpusu Wehrmachtu.

„Kosmos 1001”

We wtorek w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos — 1001”.

ZSRR — Dżibuti

W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że rządy ZSRR i Republiki Dżibuti postanowiły z dniem 3 kwietnia br. nawiązać stosunki dyplomatyczne.

Katastrofa w kopalni węgla

Prasa jugosłowiańska poinformowała 4 bm. o katastrofie, jaka wydarzyła się w poniedziałek 3 bm., w godzinach wieczornych w kopalni węgla w miejscowości Aleksinac. Na skutek wybuchu gazu, zginęło 4 górników, a 26 odniosło rany.

Wyroki w Nikozji

Specjalny trybunał w Nikozji uznał Samira Kadara i Hussaina Al Ali winnymi zabójstwa Jussefa Seba, dyktatora kairskiego dziennika „Al Ahrām” i skazał ich na karę śmierci.

Zamieszki w Hajderabadzie

W wyniku poniedziałkowych zamieszek w Hajderabadzie — stolicy indyjskiego stanu Andhra Pradesh zginęło 9 osób a ponad 80 odniosło rany. Miasto kontrolowane jest przez oddziały wojska i policji.

Afera łapówkowa w USA

Przed Komisją d.s. Etyki Izby Reprezentantów USA prowadzone są przesłuchania w sprawie afery łapówkowej, w której zamieszanych jest wielu kongresmanów. Członkowie Kongresu USA otrzymywali łapówki od przedstawicieli reżimu północnokoreańskiego, który w ten sposób starał się zdobyć wpływy w Waszyngtonie.

Zamach bombowy

W siedzibie Komunistycznej Partii W. Brytanii w Londynie eksplodował we wtorek rano ładunek wybuchowy przysyłany pocztą pod postaczą listu. Jedna osoba została ranna.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciela do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J—18

ONI TO POTRAFIA

Dom drukarskiej rodziny

Słowo Dom ma w przypadku tej placówki nie jedno i nie zwyczajne znaczenie. Środowisko drukarzy poznańskich, silne ponad stuletnimi tradycjami, tworzonymi patriotyzmem w myśleniu i działaniu — zawsze cechowała ogromna solidarność zawodowa. Toteż idea stworzenia własnego Domu, który jeszcze pełniej jednoczyłby drukarską brać — zakiełkowała bardzo wcześnie, mogła wszakże nabierać kształtu dopiero w po wojennej rzeczywistości. Poznańscy drukarze opodatkowali się z własnej inicjatywy na ten cel, zaferowali też czynną pomoc — i tak w latach 1947—49 na starych fundamentach przy zniszczonej wojną ulicy Inżynierskiej powstał nowy Dom Drukarza.

Z biegiem lat zmienił się obraz tej placówki. Na parterze urządzono reprezentacyjną salę na około 400 osób, która spełnia wielofunkcyjne; tutaj odbywają się spektakle teatralne, imprezy rozrywkowe, konferencje, wykłady. Nowoczesne wnętrza posiada pełną klimatyzację i wyposażone jest w dobrej marki sprzęt nagłaśniający i oświetleniowy. I i II piętro — to 7 sal przeznaczonych do bieżącej działalności merytorycznej i związkowej, również wyposażonych w nowoczesne urządzenia i sprzęt audiowizualny. Na drugim piętrze mieści się też biblioteka, licząca 6500 tomów i mająca swoje punkty w zakładach pracy. III, IV i V piętra zajmują m. in.: przychodnia przemysłowa (z której korzystają także drukarze), pokoje gościnne, pomieszczenia archiwalne i biurowe.

Zaplecze wszakże, choć niezupełnie i ciągle modernizowane, należy do najnowocześniejszych w kraju. Środków finansowych na działalność także nie ma w nadmiarze — każdą złotówkę wydawać trzeba niemal tak, jak w rodzinnym budżecie; aby starczyło do „pierwszego” i była z tego konkretna korzyść. A troszczyć się o to — i o wiele innych spraw — musi niewielka liczba pracowników kadrowych.

Tymczasem Dom Drukarza jest jedną tego typu międzyzakładową placówką w kraju. Swoją działalnością obejmuje 12 zakładów należących do Poznańskich Zakładów Graficznych w Poznaniu, zatrudniających około 5 000 pracowników, oraz 1500 emerytów. Ponadto — wspólnie z Oddziałem Poznańskim Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii — koordynuje pracę oświatową, kulturalną i wychowawczą w 7 województwach (gorzowski, kaliski, leszczyński, piński, poznański, szczeciński i zielonogórski). W których funkcjonuje około 75 zakładów graficznych. Działalność skłoniła wokół Domu i Oddziału służą również pomoc i rada przy opracowywaniu zakładowych programów pracy ideowo-wychowawczej.

Już samo wymienianie owych szczegółów przychodzi mi z niejakim trudem, a przecież trzeba by jeszcze przynajmniej zasymulizować, że niektóre inicjatywy Domu Drukarza są wzorcem działania w całej poligrafii polskiej, oraz że bramy tego Domu są otwarte nie wyłącznie dla drukarzy, lecz ko-

rzysta z niego także środowisko poznańskie, zwłaszcza młodzież pracująca. Co zatem sprawia, że placówka ta jest Domem tak gościnnym i atrakcyjnym, do którego istotnie chce się wejść, a pożegnanie z nim przychodzi niełatwo?

Pierwszy kontakt młodych z Domem — to czas wyboru zawodu. Placówka ta bowiem prowadzi szeroką informację środowiskową na temat drukarskiego fachu. Założymy, że ktoś zdecydował się poświęcić czarnej sztuce. Szkoli się w swoim

Niniejszy artykuł jest kolejną, siedemnastą pozycją w kontynuowanej przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” kampanii prasowej pt. „ONI TO POTRAFIA”. W cyklu publikacji staramy się przedstawiać czytelnikom w sposób przybliżony do rzeczywistości przykłady działalności, bezbłędnych rozwiązań organizacyjnych, ambientnych przedsięwzięć. Staramy się pokazać ludzi ofiarnych, pełnych inicjatywy, godnych naśladowania. Naszymi publikacjami pragniemy sprawić satysfakcję tym, którzy na to zasługują. Będziemy wdzięczni czytelnikom za okazany nam pomoc w postaci listów czy telefonów, wskazujących nam przykłady zjawisk lub ludzi nadających się do opisanego na łamach „Głosu” w kampanii „ONI TO POTRAFIA”. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 66-57-18.

zakładzie, ale w Domu Drukarza zdaje swój pierwszy egzamin z poligrafii przed specjalnie powołaną komisją międzyzakładową. Tutaj też zdaje egzamin przed państwową komisją kwalifikacyjną, a następnie — zgodnie z wieloletnią tradycją, sięgającą XVI wieku — zostaje uroczystie przyjęty do drukarskiej rodziny. Może się tu również kształcić dalej, np. na kursach mistrzowskich.

Nie sama wszakże pracą zawodowa człowiek żyje, przeto przychodzi także do Domu Kultury po to, aby odpocząć, zabawić się, znaleźć miłe towarzystwo, a jeżeli w tej atmosferze spotka się z kimś o wspólnych, więcej niż zawodowych, zainteresowaniach — może tutaj urządzić... weselne przyjęcie.

W tym Domu stwarza się również jak najlepsze warunki do rozwijania hobbyistycznych czy artystycznych zainteresowań. Ekspozuje się amatorskie dorobek w zakresie plastyki czy fotografii (znane są np. ex librisy litografy Czesława Kelmę, podobnie jak fotografie Zbigniewa Grzegorskiego, można tu brać udział w przedmiotowych konkursach, można też współdziałać z kabaretem „Akapi”, zo-

stać członkiem kółka filatelistycznego, brać udział w comiesięcznych wieczorach poetyckich, spotkaniach „Z Ewą przy pół czarnej”.

Nie sposób wymienić i opisać wszystkie atrakcyjne inicjatywy tej placówki, zresztą — nie jest moim zamiarem napisanie prospektu. Bardziej natomiast zafascynowała mnie próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: jakie drogi wiodły do tego, aby uczynić Dom Kultury Drukarza — drugim Domem wielotysięcznej poznańskiej — i nie tylko! — rodziny drukarskiej?

Decyduje chyba o tym tradycyjnie silna więź drukarskiej braci; chętnie korzystają z interesujących propozycji swego Domu, ale też są ich współtwórcami. Aktywnie zaangażowani, a także społeczne zespoły problemowe, działające przy Oddziale Poznańskim Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii — są w znacznej mierze animatorami Domowego życia. Potrafiono ukształtować taki model trójstronnego współdziałania — Dom Kultury, Oddział, zakłady pracy — który procentuje dla wszystkich najlepszymi rezultatami. O zaangażowaniu zaś nielicznego grona etatowych pracowników Domu Drukarza, najdobitniej mówi zdanie, które usłyszałem poza tym budynkiem: „Jak trzeba, to każdy z nich może być sprzątaczką, gońcem, telefonistką i jeszcze pracować koncepcyjnie”. Coś w tym jest.

Ale kierownictwo Domu Drukarza nie popada w samozadowolenie i umie na swą pracę spojrzeć krytycznie. Powiedzieliśmy mi wprost: „Dokonałoby się, że nasz Dom nigdy nie będzie dostatecznie silną konkurencją dla telewizji, kina, teatru — zwłaszcza w Poznaniu. Można jednak tak udoskonalić jego działalność, aby bardziej jeszcze zwiększyć zainteresowanie nią, aby dać to, czego inni nie dają”.

W ślad za tą wypowiedzią idą najbliższe poczynania działaczy Domu Kultury. Czy sprawdzają się takie zamierzenia jak wydawanie specjalnego informatora kulturalnego, w którym znajdują się propozycje zebrane od załóg, zorganizowanie galerii najlepszych w poznańskiej poligrafii, utworzenie Klubu Zmotoryzowanego Poligrafa, powołanie Banku Informacji Turystycznej oraz Poradni Językowej? Czas pokaże. Z pewnością jednak ów niepokój twórcy, ciągle poszukiwanie nowych rozwiązań, „przylegających” do zmieniającej się rzeczywistości, słowem: owo nieustanne dążenie się — jest jednym z podstawowych źródeł sukcesów i popularności Domu Drukarza.

ZBYSZEK KRUSZONA

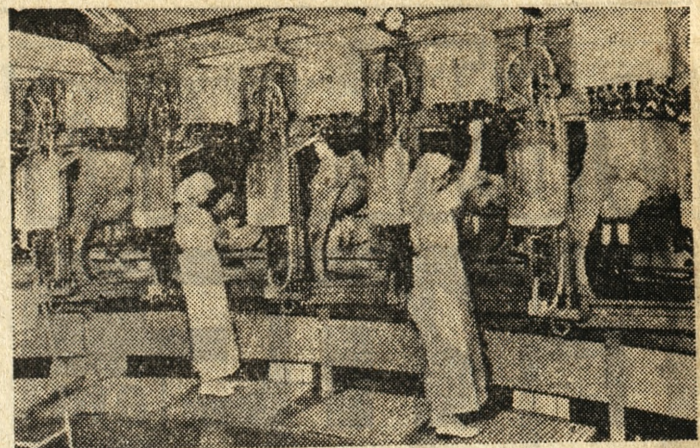
W Lipsku popularne jest powiedzenie: każdy ko min, który musiał tutaj ulec rozbiórce i każdy nowo wzniesiony, to dzieło Polaków. I chociaż nadal, nie tylko zresztą w tym rejonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, polskie usługi budowlane pozostają w cenie, to jednak już nie do nich tylko się tutaj ograniczamy. Z powodzeniem nasze przedsiębiorstwa oferują nie tylko pracę, lecz coraz częściej pozostawiają za Odrą i Nysą trwałe polskie ślady w postaci nowoczesnych urządzeń. Taką dziedziną jest m. in. automatyka rodem z Ostrowa Wielkopolskiego i Wrześni, a więc spod znaku „MERA — ZAP — MONT-u”.

Spotkałem się z nią prawie w szarym polu miejscowości Kitzscher, około 30 kilometrów na południe od Lipska. Dopiero niedawno wyrosły tu białe mury przyszłej wielkiej obory, przewidzianej na 1930 mlecznych krów. Z daleka budowla ta czyni wrażenie jakby hali fabrycznej, tym bardziej, że tuż przed nią w dwóch rzędach stanęło sześć wież silosów. Sama hala obory zajmuje powierzchnię przeszło pół hektara, a każdy z silosów ma 25 metrów wysokości i 15 metrów średnicy.

Silosy będą, oczywiście służyć do magazynowania paszy, — kisenia zielonek. Te, które tutaj zbudowano, są tak zwanego typu holenderskiego; ich ściany składają się z betonowych pływów, co ma tę zaletę, że w razie uszkodzenia ułatwia jego usunięcie. Wystarczy po prostu wymienić jedną lub kilka płytek. Istotniejsze jest jednak to, że w takich silosach pasza może być przechowywana przez trzy i więcej lat, co pozwala czynić jej zapasy wtedy, kiedy rok jest szczególnie urodzajny. A zachęca nie jako do tego fakt, że w tym typie silosów straty wartości odżywczej pasz dochodzą zaledwie do 5 procent, podczas gdy w tak popularnych silosach płaskich podobne straty są pięć razy większe.

Obora w niczym nie przypomina tradycyjnej. Zwierzęta mają ściśle wyznaczone i ograniczone miejsca, za wyszczególnione służą gumowe maty, cała obora jest skanalizowana. Oprócz pomieszczeń dla krów mlecznych, wydzielone są pomieszczenia leżni, do wycielania i dla cielaków. Niezbędny uzupełnieniem jest karuzelowa dojarka, w której przegrodach wabi się krowy poddawaniem specjalnie strodanej paszy; stąd mleko odprowadzane jest bezpośrednio do wielkich zbiorników, wyposażonych w urządzenia zapewniające mu świeżość, tak by do mleczarni trafiło w stanie pełnowartościowym.

— W takiej fabryce — mówi mgr inż. Grzegorz Przybecki, pełnomocnik „MERA-ZAP MONT-u” w NRD — poza rozładunkiem zielonek przywozo-



Jedna z karuzelowych dojarek automatycznych, jakie coraz częściej wprowadza się do użytku w NRD. Fot. — Archiwum

U sąsiadów za Odrą

Automatyzacja po wielkopolsku

nych z pół wszystkie pozostałe czynności z zakresu transportu i dozowania oraz karmienia są sterowane automatycznie, a w przypadku awarii można czynić to ręcznie. Urządzenia technologiczne, na przykład taśmociągi i dozowniki, pochodzą z miejscowych firm, polskie są projekty automatyki i sterowania, urzędnicy i ich montaż. W takiej oborze, jak ta w Kitzscher, budowanej w ciągu dwóch lat, urządzenia automatyki i sterowania montuje brygada składająca się z 5-8 osób w czasie nie dłuższym niż trzy miesiące.

Powstaje pytanie: jak ta polska automatyka zdaje egzamin? Najlepszą odpowiedzią w tym przypadku są liczby, fakty. Pierwsze tego rodzaju prace w oborach „MERA-ZAP-MONT” wykonał w oborach budowanych w NRD w roku 1974, a linii transportowych przy silosach — rok później. Gdyby więc polskie urządzenia nie zdawały należytę egzaminu, z pewnością szukano by innych wytwórców, pro jektantów i wykonawców. A przecież dotychczas polskie urządzenia sterownicze i automatyki na terenie NRD, głównie okręgów Lipsk, Drezno, Cottbus, Gera, Erfurt, Karl Marx-Stadt — pracują ogólnie w 92 wielkich tego typu oborach różnej wielkości: na 616 krów, które to obory budowano tutaj do 1975 roku, na 1232 krowy, na wspomniane już, tak jak w Kitzscher, 1930 krów, a od dwóch lat także na 2340 lub 4480 krów. Nie zawsze są to obory krów mlecznych, czasami bywa opasowo-mięsne, w takim przypadku, oczy-

wście pomieszczenia są stosownie inaczej urządzone. Na rok bieżący przewiduje się udział Polaków w automatyzacji następnych 19 obór, teraz wyłącznie dla 1930 sztuk bydła i 4480 sztuk, a ponadto w wyposażaniu w urządzenia sterownicze i automatyki linii transportowych do silosów i od nich do budynków z urządzeniami przygotowującymi mieszanki paszowe.

Spotkałem się z przekonującymi argumentami, że w warunkach gospodarki uspołecznionej budowa tego rodzaju specjalistycznych i wyspecjalizowanych obór jest jedyną drogą zapewniającą wysoką efektywność hodowli bydła. Jeśli nawet koszt ich budowy jest duży (20 mln marek takiej jak w Kitzscher) to w rachunku efektywności uwzględnia się fakt, że obora na 1930 krów, z programem, o którym wspominałem, obsługuje zaledwie około 30 osób, wliczając w to pracowników administracji i personel weterynaryjny. Koszty budowy tych obór względnie się obniżają dzięki temu, że powstają one z elementów typowych powtarzalnych dla obiektów różnej wielkości.

O kierunku, zapewne obciążonym, rozwoju tego rodzaju spółdzielczej produkcji zwierzęcej świadczy zainteresowanie NRD automatyzacją obór, teraz już na aż około 12 000 sztuk bydła. Tak więc daleko posuniętej specjalizacji i w tej dziedzinie towarzyszy postępująca koncentracja.

Budowa wielkich obór i silosów oraz automatyzacja przygotowania i dozowania pasz,

Dokończenie na str. 6

TADEUSZ KACZMAREK

Szczerość pisarstwa

Rozmowa z Przemysławem Bystrzyckim — delegatem na Zjazd Związku Literatów Polskich

mość języków obcych. Potem jednak poczułem potrzebę wyrażania się w dziennikarsko-literackich formach. Było w tym wyborze trochę przypadku, lecz szlakiem prób (i niekiedy porażek) wszedłem na pisarską drogę. Współpracowałem z poznańską prasą — z „Gazetą”, „Głosem”, „Expressem”, przez dwa lata byłem stałym recenzentem „Kurier Wielkopolski”. Moim literackim debiutem było nagrodzone w roku 1954 na konkursie organizowanym przez Wojewódzką Radę Narodową w Poznaniu opowiadanie pod tytułem „Pogrzeb”. W rok później w zbiorze reportaży „Na wsi poznańskiej” opublikowałem moje teksty.

— Nie od razu więc doświadczenia z czasu wojny stały się tworzącym literackim?

— Po reportażach, po zbiorze opowiadań „Warkocze”, wszedłem jednak w tamten mój nieszczęśliwy czas. Napisałem powieść „Operacja Młot”, i chociaż fabuła jej była wy-

myślona, to już tutaj zaczęła się ujawniać coraz prawdziwiej widziana przeze mnie sprawa postaw człowieka wobec czasu, w którym on żyje, odpowiedzialności za siebie i jego oraz stosunku do innych ludzi w sytuacjach ostatecznych. Bliski stał się mi temat — ludzie i wojna w rozumieniu: postawa człowieka wobec ostateczności. Najlepszy wyraz znalazło to w „Wyspie wniebowstąpienia”, lecz również w utworze dla młodych czytelników — we „Wronim uroczysku”.

— Literatura wciąż wraca do tych ostatecznych sytuacji, do spraw z czasu wojny. Chociaż — czy pisarz czerpie z własnych przeżyć i doświadczeń nie odczuwa po jakimś czasie, że powiedział już wszystko, co chciał o tej sprawie w literackiej formie przekazać?

— Tak może się niekiedy wydawać, że gdy przestało się o czymś pisać, to wszystko zostało już powiedziane. Kiedy przed laty skończyłem tom o po-

wiadań „Śmierć nad Agfawad”, sądziłem, że zamknąłem pewien świat. A potem były jeszcze „Szkockie pożegnania” i „Strumień”. I jest w nich ta sama rzeczywistość moralna.

— Zawarte tu problemy są wszakże tematem wciąż aktualnym, współczesnym...

— Tak sądzę. Temat współczesny to nie tylko realia wokół przeżywającego akurat swój czas współczesnego nam bohatera i nie scenaria, w jakiej dzieje się akcja utworu, lecz obecność psychologiczno-etycznych problemów, na które wciąż szukamy odpowiedzi. Z tego punktu widzenia wysoko cenię na przykład (o czym piszę w wydanych ostatnio „Włoskich kartkach”) „Urząd” Brezy, choć fabularna warstwa tej książki odległa jest od naszej rzeczywistości. I „Faraona” Prusa uważam za powieść współczesną, obie książki łączy przecież tak wiele...

— Zapewne interesuje się pan tym, jak żyją pana książki wśród czytelników. A — jak żyją one wobec pana jako ich autora?

— Uznaję tezę, że książki są dla autora jak dzieci: bliskie, dopóki się je tworzy i nimi aż do „dojrzałości” opiekuje. Potem żyją własnym życiem. Są jednak dla mnie zawsze aktualne w tym sensie, że — w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu — wciąż mi przecież współtowarzyszą w drodze. A ze spotkań z czytelnikami wiem, że każdy odbiorca literatury — czytelnik bądź słuchacz — bez względu na przygotowanie czy doświadczenia, od pierwszych chwil czuje, rozumie szczerość i prawdę pisarskich wypowiedzi. O trwałych wartościach literatury decyduje bowiem jej społeczno-obywatelskie zaangażowanie.

— W świadomości społecznej dotyczącej literatury ważną rolę odgrywają również wspólczesne świadectwa pisarskiej obecności.

— Być pisarzem, to w moim rozumieniu — i to stanowi istotę mego działania — nie zawód, lecz społeczne powołanie, obywatelska pasja. Stąd

też moja działalność literacka i publicystyczna są ściśle ze sobą związane. Niezbyt korzystne jest ograniczanie kręgu zainteresowań jedynie do własnej twórczości. Pisarstwo wymaga pewnego ryzyka. Uważam, że jest to rodzaj ryzyka, które owo pisarstwo uszlachetnia. Tak krąg się zamyka.

— Coraz żywsze i powszechniejsze związki autorów z czytelnikami, codzienna obecność książek w naszym życiu są świadectwem wzrastającej wciąż rangi literatury...

— „Wiele jednak jest w tym zakresie do zrobienia. Książki są rzeczywiście obecne wszędzie, lecz między innymi telewizja sprawia, że „łatwiejsze” staje się obcowanie z innym przekazem wartości kulturowych, że osłabia się wrażliwość i intelektualna siła kawałów ludzi. Sami pisarze i działacze społeczni mają więc nowe zadanie — przekonywanie, że w dążeniu do dobrobytu, do zaspokajania materialnych potrzeb, nie należy zaprzierać wartości duchowych, które niesione są przez teatr, marlarstwo, literaturę...

Rozmawiał

ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Przemysław Bystrzycki. Fot. — Archiwum

— Znany czytelnikom twórcy dorobek pana zwalnia mnie — tak sądzę — od przytaczania na wstępie rozmowy „noty biograficznej”. Chciałbym jednak zapytać: jaką drogą szedł pan do literatury?

— Gdy skończyła się wojna, myślałem o tym, aby zostać dyplomatem, dlatego też, podejmując studia na poznańskim uniwersytecie, wybrałem ekonomię polityczną, zrobiłem również magisterium z filozofii na kierunku socjologicznym oraz doskonałemu znajo-

pełnym GŁOSem

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Tradycje
sztuki ludowej



W Wielkopolsce szczególnie żywe są tradycje sztuki ludowej, kultywowane zwłaszcza przez starszych mieszkańców wsi. Ową amatorski ruch artystyczny, czerpiący z wielkopolskiego folkloru, budzi również zainteresowanie młodzieży, która często twórczo kontynuuje tę kulturalną tradycję.

Fot. — Archiwum

Dzisiejsze strony „Spraw nie tylko młodych” zawierają artykuły z kręgu społeczno-gospodarczego życia polskiej wsi. Nawiązują one do treści niedawnego XI Plenum KC PZPR, na którym wytyczono zadania w dalszej konsekwentnej realizacji programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu.

Nasi autorzy podjęli próbę ukazania współczesnej panoramy najistotniejszych spraw, takich jak wykorzystywanie możliwości produkcyjnych wszystkich gospodarstw, rozwój specjalizacji i kooperacji, zadania spółdzielczości wiejskiej, wzrost rangi i obowiązków gminnych władz i instytucji, społeczna aktywność kobiet wiejskich, rola wiedzy i zaangażowania młodzieży. — „Partia nasza i nasze państwo zainteresowane są tym, by wieś stała się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem pracy i życia — mówił na Plenum Edward Gierek. — Liczymy na aktywny udział młodych w unowocześnianiu wsi polskiej”.

Opublikowane dziś artykuły niosą kilka konkretnych przykładów tego, jak młodzi, korzystając z doświadczeń i dorobku swych ojców i matek, realizują powierzone im zadania.

Pejzaż z podręcznikiem

Nie udając fałszywej skromności powiedziałem po prostu, że swoją gminę — Szczytniki w Kaliskiem — zna bardzo dobrze. Dostojnie: jak własną kieszeń. W tym stwierdzeniu nie było jednak nic z pozornej, pustej chętności. Mirosław Juszcak urodził się tu przed trzydziestu czterema laty, a szesnaście już lat bez mała pracuje na tym terenie w służbie rolnej. Przed pięćmi laty, kiedy powstała gmina, a on został kierownikiem gminnej służby rolnej, jak mało kto był więc zorientowany, co jest wart który rolnik i na co którego stać. Teraz, po paru spisach rolnych i przeglądach, ma prawo powiedzieć, że zna każdy kawałek ziemi (a jest jej jedenaście tysięcy hektarów) i każdego gospodarza wśród ośmiu tysięcy mieszkańców gminy.

Czy ta świetna orientacja w możliwościach nie najlepszych tutejszych ziem i dobrych (takien jest większość) rolników pomogła podjąć decyzję o rozpoczęciu znaczących studiów w poznańskiej Akademii Rolniczej? Nie rozmawiałem o tym z Juszcakiem, ale (tak sądzę) na to pytanie odpowie twierdząco. Wystarczy wiedzieć, że wśród miejscowych rolników dwóch legitymuje się już dyplomami uczelni, kilku studiuje w trybie zaocznym, a ucza się — niemal wszyscy. Oto przykład najlepszy: kiedy w ubiegłym roku w Radliczycach, Stawie, Iwanowicach i Marcjanowie zorganizowano szkolenie, którego uczestnicy po zdaniu egzaminu mieli otrzymać tytuł rolnika kwalifikowanego (w Cieszykowie odbył się kurs specjalistyczny dla hodowców trzody chlewniej) spodziewano się, że na te kursy zgłosi się niewiele ponad sto osób. Tymczasem przyszło ich dwa razy tyle, a zaświadczenia ukończenia kursu wydawano stu dwięćdziesięciu siedmiu rolnikom.

Także obecnie tematyka szkoleń rolniczych żywo interesuje miejscowych gospodarzy: kursy zorganizowano w Szczytnikach, Sobieskach, Tymieńcu i Krowicy Zawodniej. Bierz w nich udział blisko dwieście osób, w tej liczbie sporo kobiet i młodych ludzi. Kursy, których uczestnicy otrzymują tytuły kwalifikowanych rolników, nie są, oczywiście, jedyną formą podnoszenia wiedzy o tym „z czego je się chleb” i jak mieć go coraz więcej. Dużą popularnością cieszą się także organizowane tu często pokazy agrotechniczne i zootechniczne. Gospodarze chcą wiedzieć jak najwięcej o intensywnych odmianach roślin uprawnych, o możliwościach produkowania pasz we własnym obejściu, o prawidłowej agrotechnice, doskonaleniu technologii zbioru plonów, pielęgnacji zwierząt i racjonalnym żywieniu.

Juszcak znajduje pomocników wśród pracowników gminnej służby rolnej, z których każdy specjalizuje się w jakiejś określonej dziedzinie, może także polegać na fachowcach z zewnątrz, ale — jak mówi przysłowie — oko pańskie konia tuczy. W najważniejszej dla gminy sprawie — rozwoju produkcji rolnej — on właśnie jest pierwszym i najważniejszym doradcą naczelnika. Codziennie przecież trzeba odpowiadać na takie choćby, podstawowe pytania: jak planować rozmiały oraz ogólne kierunki upraw i hodowli, jak usprawnić obsługę producentów, a nawet — w jak sposób zorganizować załatwianie interesantów, żeby rolnicy nie marnowali czasu na dojazd do Urzędu Gminy i oczekiwanie na decyzję.

— Kierownik gminnej służby rolnej —

mówi Mirosław Juszcak — powinien przede wszystkim wiedzieć, jak koordynować tę niełatwą robotę, to znaczy jak ją dobrze i skutecznie zorganizować. Ale zacząć trzeba od siebie.

Teraz, kiedy studiuje, jest mu ta umiejętność potrzebna najbardziej. W tym „przedmiocie” przełożeni stawiają Juszcakowi dobre świadectwo, jego wykładowcy na spotkaniach w Mińszewie koło Pleszewa, gdzie mieści się kaliski punkt konsultacyjny Akademii Rolniczej w Poznaniu, też nie gorsze. Każdego dnia w drodze do Urzędu Gminy obrzuca plan zajęć dla jedenastu pracowników kierowanego przez siebie działu, planuje wyjazd w teren i kolejne spotkania któreś z dwudziestu ośmiu wsi sołeckich, a wieczorem, po telewizyjnym „Wieczorze z dziennikiem”, musi jeszcze wykonać zaplanowaną część „zadania domowego”. Przyznaje, że na pierwszym roku nie były one szczególnie frapujące, a matematyka i jemu porządnie dała się we znaki. Szczęśliwie jednak już się z nią uporał i teraz niecierpliwie oczekuje na rozpoczęcie zajęć z zakresu tych przedmiotów, na których najbardziej mu zależy od pierwszego dnia zajęć na uczelni.

„To będzie przede wszystkim hodowla zwierząt i uprawa roślin oraz organizacja gospodarstw. Wprawdzie w ubiegłym roku rolnicy w gminie przekroczyli plan skupu żywności i mleka (więcej hektarów niż zaplanowano obsiano czterema zbożami, przede wszystkim tymi gatunkami, które dają wyższe plony, a ponadto uzyskano wyższe od spodziewanych plony siana), przekroczone również zadania w kontraktacji trzody chlewniej, ale była to kontraktacja jednak mniej. To jeden powód, by wiedzieć więcej o hodowli i uprawie. Drugi powód jest znacznie ważniejszy, bo zadanie — zorganizowanie następnych sześćdziesięciu pięciu gospodarstw specjalistycznych — wymaga rozległej wiedzy i organizacyjnej precyzji. Niemal było zachodu z utworzeniem w gminie istniejących obecnie trzydziestu pięciu takich gospodarstw. Każdemu rolnikowi należało wyliczyć, na co go stać w obecnych warunkach oraz jakie będzie miał korzyści ze zlikwidowania „wszystkoizmu”, ukierunkowania produkcji czy to na hodowlę zwierząt, czy też na produkcję roślinną. A teraz zadanie jest przecież dwukrotnie większe, przy czym (co dodatkowo utrudnia przedsięwzięcie) średnia powierzchnia gospodarstw w gminie wynosi około pięciu hektarów. Można wprawdzie usprawnić dostawę do zagrod materiałów budowlanych, węgla i nawozów oraz odbioru żywności, ziemniaków i zboża, ale niełatwo przyjdzie opracować dla każdego specjalisty taką wewnętrzną organizację w jego gospodarstwie, by wobec coraz mniejszego zasobu rąk do pracy uzyskiwać z ziemi coraz większe zyski.

Studia w Akademii Rolniczej są więc dla Mirosława Juszcaka prawdziwymi pasami bezpieczeństwa. Wie, że kierowanie produkcją rolną bez gruntownej, nowoczesnej wiedzy również w zakresie matematyki, statystyki i ekonomii byłoby dążeniem po omacku do tego celu, jakim jest nowoczesne rolnictwo. Wierzy, że wbrew opinii ludzi niechętnych zdobywaniu wiedzy w trybie zaocznym, jego dyplom będzie miał nie tylko wagę papieru.

ZYGMUNT ROLA

Jakie tam „babskie sprawy”?

Chcę wiedzieć, w jaki sposób to, że ja, — moje sąsiadki w swoich gospodarstwach uprawiają więcej warzyw, ho dują drób — wpływa na całą gospodarkę? — Co to znaczy, że gmina ma teraz znacznie większe uprawnienia? Jak w innych krajach radzą sobie kobiety wiejskie?

— Słucham często, dziennika, różnych dyskusji o świecie, o polityce, o rolnictwie. Nie zawsze potrafię sobie przenieść te hasła i zwroty do swojego życia. Mam wiele pytań, potrzebuję wyjaśnień. A teraz, kiedy przyjeżdżają tu do nas prelegenci i wykładowcy, kiedy mówią na różne tematy i proszą o pytania — mam okazję dowiadywać się różnych rzeczy.

Mówią tak rolniczki, które uczestniczą w prowadzonych we wsiach szkołach społeczno-politycznego kształcenia kobiet, organizowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich pod auspicjami kółek rolniczych. W województwie pilskim w tym roku jest takich kobiet ponad 800.

Do tego, że „ich kobiety” chodzą regularnie na zajęcia Kół Gospodyń Wiejskich, mężczyźni z Pilskiego przyzwyczaili się bez większych obiekcji. Tym bardziej, iż ma to korzystny wpływ na dom. Bo i posiłki podawane są jakoby apetyczniej i ładniej. I całkiem po nowemu. Kto by pomyślał, że z pocziwych jaj, mleka i sera — takie różności można przygotować. Hodują nowe warzywa, zakładają tunele do upraw pod folią. I ambicje mają takie, żeby z ich gospodarstwa wszystko było lepsze. I mleka więcej, oczywiście dobrego. I warzyw. Poza tym w jakieś drobne współzawodnictwo się wdają.

— No, ale dom i jego otoczenie, to w końcu „babska sprawa” — powiadają mężczyźni, ukrwając niekiedy podziw, że członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i za budowanie drogi, placów zabaw, boisk potrafią się zabrać. I sklepów umiejscowić się domagać, i przy organizowaniu „zielonych” przedszkoli ich pełno.

Wieczorami zaś szyja, szydełkują, haftują. Trzeba powiedzieć, że dobrze im się to udaje. I nieźle wyglądają w tych zrobionych przez siebie strojach. Ale to wszystko nie budziło zdziwienia męskiej opinii pilskich wsi. Dopiero kiedy całkiem niedawno zaczęły powstawać wiejskie szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet — nie obyło się bez uwag. „Na co to im?” — mówili jedni. Złośliwi dodawali: „Co? baby i polityka? — To nie dla nich”.

A jednak tak — mówi Marianna Matysiak, przewodnicząca Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich przy Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych w Pile. — Organizacja nasza zrzesza ponad 21 tysięcy wiejskich kobiet. I tych, które prowadzą gospodarstwa indywidualne (jest ich najwięcej), i tych z Państwowych Gospodarstw Rolnych i ze spółdzielni. Wiele z nich, to równocześnie członkinie rad spółdzielczych SKR, Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, działaczki komitetów rodzicielskich rad narodowych.

W kołach gospodyń spotykają się wszystkie, przynosząc ze sobą sprawy z porządku różne. Wszystkie jednak związane z codziennym kształtowaniem oblicza wsi. Jeśli więc mają nadawać wiejskiemu życiu rytm współczesny — jak mogą pozostawać z dala od podstawowych zagadnień społeczno-gospodarczych?

W tym roku zorganizowano w województwie pilskim 31 szkół skupiających 876 osób. Najwięcej z nich to kobiety młode. Na wieś bowiem zwracano uwagę przy starannym dobieraniu grup. Pracano nad tym, by w rzeczywistości nie było rozszerzania wiedzy stworzonej tylko kobietom, które aktywnie włączają się w społeczną działalność, ciesząc się w swoim środowisku autorytetem i zaufaniem. Wiele więc w gronie „uczennic” znalazło się przewodniczących kół, działaczek młodzieżowych organizacji, członkiń Wojewódzkiej Rady Kobiet.

Kobieta wsuwa głowę do gabinetu naczelnika: Można wejść? — I nie czeka na przyzwolenie wyłuszcza swoją sprawę. W Kole są kosiarze, trzeba podpisać naczelnika gminy, aby mogła je kupić. Jednego urzędowego podpisu. Marion Kubiak tłumaczy, że, zgodnie z rejonizacją sprzedaży maszyn rolniczych, mieszkańcy gminy Świnice Warckie kupują sprzęt w Turku. Jeżeli złożyła pismo w tutejszym urzędzie gminnym, to na pewno dostanie talon... Jakby nie słysząc wyjaśnień, kobieta ponawia swoją prośbę. Dokupiła łaskę, musi mieć kosiarke. Czy to nie wszystko jedno, gdzie ją kupi? Już oglądała. Więc gdyby ten podpis... I tak przez dłuższą chwilę ona swoje, naczelnik swoje. Cierpliwie, bez podnoszenia głosu, raz jeszcze wyjaśnia.

Takich wizyt w ciągu dnia jest więcej. Niekiedy rolnicy wierzą tylko słowu naczelnika. Niby słuchają wyjaśnień urzędnika gminy, potakują, ale upewniają się, gdy usłyszą to samo od Marianny Kubiak. W poprzednich latach wytworzyła się niedobra tradycja, z którą „walczy”. Przekazuje ludzi, nie wszystkie decyzje musi podejmować na-

Programy zajęć są szerokie. Obejmują nie tylko wybrane problemy polityki gospodarczej naszego kraju, ale też omawianie i komentowanie tego co z rzeczy istotnych dzieje się w świecie.

Wiele uwagi poświęca się — oczywiście — rolnictwu. Lektorzy i wykładowcy, a pełnią te funkcje między innymi nauczyciele, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, urzędów gminnych, działacze partyjni — starają się słuchaczom przybliżyć wiele skomplikowanych zagadnień polityki rolnej. Starają się pokazać na przykładzie danego środowiska — wsi, gminy, województwa, jak jest wpływ rolnictwa na realizację ogólnych planów rozwoju kraju.

Kobiety pilskie nie tylko słuchają. Wiele treści od razu przekładają na konkretne działania — przenoszą w swoje najbliższe otoczenie.

Na przykład prawie 300 kół gospodyń podjęło zobowiązania dodatkowej produkcji. Zaowocowało to między innymi w konkursie „Więcej mleka lepszej jakości”. Do tej popularnej w Pilskim inicjatywy włączyło się szczególnie wiele w Czarnkowie Wągrowcu, Wałcu, Trzciance. Wiązało się to i z modernizowaniem obór, niezbędnym do zapewnienia jak najlepszych warunków zootechnicznych, i z organizowaniem zespołów do odchowy cieląt (na przykład wzorowo wyglądało to w Okonku), ze zwiększaniem pogłowia bydła.

Koła Gospodyń Wiejskich w Pilskim wykazują też duże zainteresowanie uprawą warzyw. To, co można zrobić (o ile wie się gdzie i jak trzeba walczyć o dobry nasienie materiał, o szkło na inspekty, o folię, o dobrą fachoową radę), widać potem na pokazach, wystawach, degustacjach. Najpiękniejsze truskawki były w Mielcinie w gminie Tuczo, najokazalsza kapusta, kalafior i kalarepa — w gminie Kaczory; Złotów i Lipka chwaliły się czarną porzeczką, a Białosłowie i Wyrzysk — sadami.

Jednak nadają się i do polityki. Dyskusje na spotkaniach, uczestnictwo w partyjnych otwartych zebraniach, gdzie można mówić o rzeczach najważniejszych dla wsi, choć nie zawsze łatwych — są ich udziałem. Dyskutują o opiece nad starszymi, o dzieciach, którym trzeba zapewnić nie tylko opiekę w czasie nasilenia prac polowych, ale i podciągnąć je w nauce, gdy się okazuje, że z jakichś tam względów ciężko nieco w stronę społecznego marginesu.

Kultura też znajduje się w kręgu zainteresowań wiejskich gospodyń. Pielęgnują różne formy ruchu amatorskiego, patronują wielu atrakcyjnym imprezom. W województwie pilskim działają 23 zespoły. Wiele z nich ma bogate tradycje i pokaźny dorobek. Taką na przykład, jak amatorzy — artyści z Kuźnicy Czarnkowskiej, Dzierżazna, Tarnówki, Starej Łubianki. Do zwyczaju już weszło, że artyści ludowi występują na wystawach kwiatów, wieńców dożynkowych.

Kto na co dzień jest organizatorem tak różnorodnej działalności? Kto wyróżnia się w tej pracy?

— Mogłabym wymienić wiele gospodyń oddanych i pełnych inicjatyw. — Nie sposób mówić o wszystkich, które na to zasługują, wybiorę więc kilka: Michalina Makarek z Trzcianki, Bronisława Mazurek z Wągrowca, Henryka Wójcika z Okonka, Teresa Marciniak z Wyrzyska. Pracy takich właśnie działaczek i atmosferze wokół działania kobiet na wsi — zawdzięczać trzeba, że nie można już poczynić dzielić na „babskie”, i „męskie”. One są po prostu wspólne.

JOLANTA LENARTOWICZ

Naczelnik,

czelnik, z równym skutkiem mogą to robić odpowiedni pracownicy.

Są jednak sprawy nie związane z produkcją rolną, których wysłuchuje uważnie, choć z pewnym zażenowaniem. To sprawy rodzinne, często bardzo osobiste. Przychodzą z nimi mieszkańcy gminy. Sam ma 27 lat, a tu ze skargą na męża, po poradę, jak dalej żyć — przychodzi kobieta w wieku jego matki, albo babcia, którą uderzył wnuk. Prawdę powiedziawszy, to pierwsza taka wizyta utwierdziła go w przekonaniu, że został przez miejscowych zaakceptowany. Nie chodzi się przecież po radę do kogoś, kogo nie lubi się i nie szanuje.

Kiedy zjawił się w Świnicach Warckich w listopadzie roku 1975 miał dwadzieścia pięć lat, dyplom zdobyty z wyróżnieniem na Akademii Rolniczej w Poznaniu i zaledwie czteromiesięczny staż pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Koninie. Miejscowi mówili o nim „naczelnik przywieziony

w tecze”. Na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej opowiedział się przeciwko niemu.

Może ktoś słabszy załamał by się i ustąpił. On — postanowił przekonać ludzi, że jest swój. Czując się rolnikiem z rodziną go dziedzictwa i z wyboru, nie kryje, że chciał wykorzystać swoją życiową szansę. Był okres, że do domu wracał regularnie przed północą. Teraz, kiedy patrzy z perspektywy czasu, fakt że nie był tu z nikim związany przyjaźnią, ani nie znał miejscowych układów personalnych pozwolił mu na podejmowanie obiektywnych decyzji. Gdy zimą nie wyśfalował drogi (tylko dla tego, że zimą nie wykonuje się takich prac), mówiono, że poprzednik miałby te czynności po za sobą i można by suchą nogą przejść do domu towarowego. Gdy korygował styl i ortografię urzędowych pism, mówiono, że się czepia. Lecz kiedy sporządził nową listę przydziału materiałów budowlanych oraz sprzę-

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH □ SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

Kwiatoniowie

Zdjęcia tego człowieka, który wyglądał bardziej na gwiazdę filmową niż na wzorowego rolnika, obiegły całą niemal prasę krajową. Notatki donosiły: Krzysztof Kwiaton, 25-letni rolnik z Moraczewa w gminie Rydzyna, asystent starostów Centralnych Dożynek w Lesznie, zdobył tytuł krajowego mistrza plonów.

Często nadmierny rozgłos szkodzi młodym ludziom, którzy niejednokrotnie się manierują, bo uwierzyli, że chwila sława może być wieczna. Dlatego też obserwując swobodną pozę mojego rozmówcy, pewny sposób bycia, usiłując zgadnąć, ile w tym pewności siebie, a ile rzeczywiste go przekonania o własnej wartości. Krzysztof się śpieszy, bo umówił się po odbiór loszek hodowlanych. Nasza rozmowa musi więc być z konieczności lakoniczna, ograniczająca się do spraw najważniejszych.

Dziedzictwo

— Reprezentuję już czwarte pokolenie, które pracuje w tym gospodarstwie. Jestem w dynym mężczyzną z trójki rodzeństwa, ale wcale nie najstarszym z dzieci, jak być powinno z tradycji, która najstarszemu synowi przeznaczala gospodarstwo. Rodzice postanowili wykształcić całą naszą trójkę. Najstarsza, Longina, nie pozostała jednak w gospodarstwie. Cała nadzieja była we mnie i młodszej siostrze, Danucie. Zaczęłam więc od Zasadniczej Szkoły Rolniczej. Potem, ukończywszy jako prymus Technikum Rolnicze w Bojanowie, zacząłem studia zaoczne na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej w Poznaniu.

— Czy zamierzałem wówczas zostać w gospodarstwie, rodziców? Musiałem liczyć się

z taką ewentualnością. Siostra wprawdzie podjęła studia zaoczne też na takim samym wydziale (jest na drugim roku), lecz rodzice zapewne widzieliby chętniej syna jako na stępcę. Musiałem więc sprostać tym wymogom. Zdobywałem wiadomości potrzebne nie tylko w zawodzie zootechnika, lecz głównie w prowadzeniu specjalistycznej hodowli w gospodarstwie indywidualnym. Podjąłem po ukończeniu studiów w 1976 roku pracę jako zootechnik w PGR. Z pewnych względów wolałbym nie mówić dlaczego, ale tam nie podobało. Odebrałem takie wychowanie, że cenę ludzi solidnych i pracowitych, a z tym w owym gospodarstwie różnie bywało. Zaś rola „poganiacza” całkiem mi nie odpowiadała. W tym czasie umarła matka. Siostra studiowała zaocznie.

Krzysztof, mając w kieszeni dyplom magistra inżyniera, niechętnie posadę i perspektywę awansu, wrócił jednak do ojca. Wydawało mu się, że w 25-hektarowym gospodarstwie trzeba dokonać zmian w sposobie ustawienia produkcji. Nie mogła ona być jego zdaniem wielokierunkowa, bo to zabierało za dużo czasu i nie dawało zbyt wielkich wyników.

— Nie znaczy to, że ojciec źle gospodarował. Był wzorowym rolnikiem we wsi, lecz mnie marzył się rozmach. Taką produkcję niemal jak w pegeerze, ale tańszą i efektywniejszą. Nie mogło obejść się bez dyskusji z ojcem, który przecież miał też swój punkt widzenia na sposób gospodarowania....

Ojciec

Gdy spotykam w obejściu starszego gospodarza o ujmującym uśmiechu, ścisnął szacunkiem spracowaną rękę.

— Dobrze pan zrobił wówczas, dając synowi szansę. On jeszcze nie w pełni zdaje sobie sprawę, że największe załugi w tym gospodarstwie ma właśnie pan. Zdołał pan bowiem gospodarstwo wyciągnąć na wysoki poziom. Stworzył pan solidny punkt wyjścia do startu syna w nowoczesność.

Jan Kwiaton patrzy na mnie jakby ze zdziwieniem, ale potem kiwa głową.

— Ano, zrobiłem, żeby wszystko było jak należy. Nie mogłem nastawiać się na jednokierunkową specjalizację, jak to robi obecnie syn, bo kiedyś nie było po temu warunków. Przyznam, że obawiałem się trochę tego rozmachu, tych kredytów bankowych na budowę chlewni, kłopotów z budową. Ale syn mnie przekonał. Wyliczył wszystko na papierze, naukowe argumenty wyciągał. Znałem go i wiedziałem, że nie słomiany zapał w nim się roznieca, lecz ogień prawdziwy. Wierzyłem, że postawi na swoim. Cieszę się, że tak dobrze mu z tą hodowlą trzody chlewnej wychodzi.

Syn

— Ojciec bał się zmian. Trudno mu się dziwić, niejedno w życiu przeszedł i widział, niejednego doświadczył. Wdzięczny mu jestem za to, że mnie zrozumiał i umożliwił nowoczesne gospodarowanie. Mam też nową chlewnię, a w niej 350 świń chowanych w cyklu zamkniętym. Jeszcze w połowie lata miałem 23 macior, lecz wciąż dokupuję lorki hodowlane, żeby powiększyć ich stado. Wtedy będę mógł dostarczać w ramach umowy kooperacyjnej do kombinatu PGR Kłoda 1000 warchlaków rocznie. W roku 1976 sprzedałem 723 sztuki, co dało w przeliczeniu na

użytki rolne 2100 kilogramów żywyca wieprzowego, a na grunty orne — 2500 kilogramów na hektar.

— Mojemu ojcu nawet się nie marzyło, że może obracać rocznie kapitałem dwóch milionów złotych. Zresztą ja tych pieniędzy nawet nie oglądam. Korzystam z konta bankowego i stamtąd przelewem realizuję moje wydatki. Z warchlakami nigdzie nie jeżdżę, jak to robią jeszcze niektórzy rolnicy, wożąc je na targi. Odbiera je własnym transportem PGR. Oszczędzam wiele czasu, który jest mi potrzebny na prowadzenie hodowli. Przeszłowałem stosowną literaturę weterynaryjną, żeby z byle powodu nie wzywać do chorych sztuk lekarza. Stosuję zresztą konieczne zabiegi profilaktyczne, jak szczepienia, które sam wykonuję. Przysłał mi się wiedza zdobyta na uczelni.

Gdy Krzysztof opowiada o sprawach fachowych, spoglądam mimo woli na jego domową biblioteczkę. Wśród literatury zawodowej pełno tytułów beletrystycznych. Kiedy go pytam, jak znajduje czas na te lektury, odpowiada, że bez przeczytania interesującej książki nie może zasnąć wieczorem. To już przyzwyczajenie, którego nie zamierza nigdy się wyrzeknąć.

Zona, absolwentka Technikum Ogrodniczego w Lesznie, a obecnie studentka III roku Wydziału Rolniczego AR w Poznaniu, sama też lubi książki. Oboje uważają, że ich życie musi być wypełnione czymś więcej niż pracą, której mieli po uszy ich rodzice. Zna Krzysztofa pocho dzi z Lubelszczyzny, lecz wykształcona i wychowana w Wielkopolsce, podziela w pełni poglądy męża na gospodarowanie. Życie przy jego boku i pracę w gospodarstwie traktuje jako rzecz zwykłą. Nie widzi żadnego poświęcenia w porzuceniu na wsi, zwłaszcza, jeśli jest to wieś tak gospodarna i kulturalna jak leszczyńska.

MARIA POLCYNOWA

Będzie po królewsku

Gdy przejeżdżamy przez Kaczanowo, gdzie teraz rozbiera się tory, na „westernowej” stacyjce widzę estatnie wagoniki wąskotorówki. Antek Graczyk, szef miejskiego zarządu ZSMP, przerywa te obserwacje.

— Tutaj znajduje się „konkurencja”: kaczanowskie ZMR-owcy okazali się najlepsi w gminie, zaś „królewscy”, do których teraz zmierzamy, zwyciężyli we współzawodnictwie wojewódzkim.

Na polach prawie pusto. Na pierwszym planie — po obu stronach drogi, którą wolno idziemy — domy. Prawie wszystkie murowane, choć tylko niektóre otynkowane, przeważnie jednopiętrowe — prezentują się okazałe. No, może nie „po królewsku” — jak wskazywałaby na to nazwa miejscowości — Nowawieś Królewska, lecz z pewnością po... mijsku.

Przed willą „w stanie surowym” wita nas inżynier Mirosław Pogodziński.

Przyznam — nie tak wyobrażałem sobie przodownika nallepszego w województwie Zespołu Młodego Rolnika. Postać modnie ubranego i przystrożonego (z sumiastym wąsem), postawnego bruneta, bardziej jako skojarzyła mi się z nastolatkiem z młodzieżowego klubu niż z głównym organizatorem poczyną kilkunastoosobowej grupy rolników, 26-letnim inżynierem rolnictwa, absolwentem poznańskiej Akademii Rolniczej, gospodarzem-specjalistą w hodowli bydła rzeźnego.

Przepasza, że nie może nas przyjąć u siebie. Nowy dom gotowy będzie za kilka miesięcy, a w zastępstwie „klitce” się nie pomieścimy. Na rozmowę umawiamy się więc w klubie-kawiarni w Kaczanowie, dokąd szef ZMR-u przywiezie swoją beżową „Skodę” kilku kolegów z zespołu. Tymczasem oglądamy poletka doświadczalne zespołu — miejsce eksperymentów i narodzin specjalizacji, jednocześnie przedmiot dumy jego członków.

— Porozmawiajmy o tym co „trzymamy” was na wsi — proponuję, poznawszy jeszcze dwoje członków zespołu: Magdę Iteczak i Staszka Ludwiczaka.

Mirek: Na początku dziwili się wszyscy — koledzy, znajomi, nawet rodzice. Z miasta na wieś?... Nie po to jednak kończyłem technikum rolnicze, aby usiąść za urzędniczym biurkiem. Może zresztą odezwał się we mnie zew krwi po dziadkach-rolnikach, których gospodarstwo (wydzierżawione obcym przez rodziców-nauczycieli) postanowiłem objąć? Faktem jest, iż latem 1971 roku zostałem gospodarzem na trzy-nastu hektarach. Start nie wypadł najgorzej, skoro rodzice, przekonani o słuszności mego wyboru, przeprowadzili się do mnie, a ojciec namówił na zaczęcie studia. Łączenie pracy na roli z zajęciami w uczelni nie było łatwe, jednak dopiętłem swego, a zdobycie dyplomu dało także poczucie wiary we własne siły. Do Zespołu Młodego Rolnika przystąpiłem w 1972 roku jako jeden z jego założycieli. Jest to najlepsza forma międzysąsiedzkich współpracy młodych na wsi; wzajemna pomoc, polegająca na wymianie myśli, umiejętności, sprzętu; to — jak głosi hasło naszego corocznego konkursu — „start do nowoczesnego rolnictwa”, okazja do regularnych spotkań z najlepszymi fachowcami, do specjalistycznych wy-cieczek, eksperymentowanie na poletkach doświadczalnych, a nade wszystko do wprowadzenia specjalizacji. W roku 1974 wybrano mnie przewodnikiem zespołu, w którym ósmioro spośród dwunastu członków posiada średnie wykształcenie, a pozostała czwórka — dyplom technika zdobędzie niebawem. Na marginesie: w całej wsi, liczącej około 50 gospodarstw wszyscy rolnicy mają co najmniej świadectwa ukończenia szkoły-przyposobienia rolniczego.

Magda („jedynaczka” w zespole): Po przystąpieniu do ZMR-u zdecydowałam się specjalizować w warzywnictwie. Na razie dysponuję jedną, niezbyt obszerną szklarnią... No i mężem oraz dwójkiem dzieci: 6-letnim synkiem i 2-letnią córeczką. Początkowo pomagałam rodzicom prowadzić gospodarstwo, teraz pomaga mi mąż, który pracuje co prawda we wrzesińskim przedsiębiorstwie „Mera-Zap-Mont”, ale już polknął rolniczego bakcyła. Najlepszym dowodem jest rezygnacja z przyznanej we Wrześni M-5 i decyzja pozostania na wsi. Może nie w tym roku, bo wprawdzie trzeba postawić szklarnię, lecz w przyszłym przystąpimy do budowy domu. Za parę lat — bo nie od razu Kraków zbudowano — będzie w nim prawdziwie „po królewsku”, tak jak jest już obecnie u niektórych kolegów. Z wsią związana jestem od urodzenia i poza nią nie wyobrażam sobie życia. Przestrzeń, świeże powietrze, las pod bokiem, możliwość samodzielnego decydowania o swojej pracy — tego nie da najpiękniejsze nawet miasto.

Staszek: Wbrew utartej opinii, naszym udziałem jest wiele przeżyć kulturalnych. Każdy z 25 członków koła ZSMP bywa często w kinie (we Wrześni), a raz w miesiącu albo i częściej na imprezach rozrywkowych, w teatrze, operetce czy operze poznańskiej. Odległość pięćdziesięciu kilometrów nie jest przeszkodą, zważywszy, że zdecydowana większość nas posiada własne „cztery kółka”. Pracując w mieście prawdopodobnie byśmy ich nie mieli. Nie mielibyśmy też poczucia samodzielnosci w robocie i po prostu okazji do sprawdzania się w życiu.

To nie są ogólniki, taka jest rzeczywistość. Dla ludzi ambitnych, odważnych i posiadających inicjatywę, praca na roli jest wymarzone miejsce.

WOJCIECH NENTWIG

HUMOR I SATYRA



Wiosenne prace polowe



W Wielkopolsce zaczęły się wiosenne prace polowe — siewy i nawożenie. Na zdjęciu: bronowanie pola pod uprawę grochu w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Jasieniu w województwie poznańskim.

CAF — fot. — Rosiak

ziemia i ludzie

tu i od tych list nie było odstępstw dla nikogo, zaczęto mówić w gminie, że nie wiek jest najważniejszy, a to, co kto ma w głowie.

Dla niego i jego żony Haliny, również absolwentki poznańskiej Akademii Rolniczej, nie ma życia poza wsią. Lecz młodzi odchodzą do miasta. Do pobliskiej Łęczycy, do Łodzi dojeżdżają do szkół, do pracy i często tam zostają. Przede wszystkim ci z wyższymi kwalifikacjami. Chciałby ich zatrzymać. Wolne etaty czekają na inżynierów rolników, budowlanych, ekonomistów, nauczycieli. W przyszłym roku z myślą o pozyskaniu fachowców — zaczęła budowę mieszkań. Na szczęście, synowie miejscowych rolników kończą szkoły rolnicze i pozostają. Zasadnicza szkoła rolnicza jest w gminie. Zawód rolnika nabiera ceny. Naczelnik stara się, aby dla młodych wieś była atrakcyjna. Na razie korzyści z kina objazdowego i występów estradowych. W Świni-

cach Warckich klub rolnika ma nowe pomieszczenie. Młodzi z ZSMP w Kraskach sami urządzili klub. Wiele sobie obiecuje po gminnym ośrodku kultury, który powstanie w dawnym budynku gminy. Znajdą tam pomieszczenie biblioteki, kawiarni, czy telnia. Teraz placówki kulturalne są w prywatnych mieszkaniach.

Gmina należy do bogatszych w województwie konińskim. Stoi hodowlą i uprawą zbóż. Odległość między sołectwami spora, a drogi nie najlepsze, chociaż am bicją naczelnika jest ich uporządkowanie i wyasfaltowanie. Od czasu gdy sprawuje tu rządy, „wyprostowano” wiele dróg. Na ich budowę i naprawę przeznaczony m. in. fundusz rozwoju rolnictwa. Jeździł po wioskach i przekonywał ludzi, że warto na ten cel poświęcić pieniądze i czas. Argumenty widać były przez koniujące, bo drogi stoją się przez jezdne, a na przystankach autobusowych przybywa poczekalni.

Rolnicy wycinają drzewa, własny mi ciągnikami wożą żwir. W tym roku będą budowali drogę między Grodziskiem i Kosewem a naprawią i wyremontują drogi w Kaznowie, Drozdowie, Woli Świnieckiej i wielu innych miejscowościach.

Życie wiejskie zmieniło się w ostatnich latach, to widzi każdy. Lecz to, że Marianowi Kubiakowi udało się wybudować od fundamentów nowy budynek gminny widać z daleka, nową pocztę też widać, a na to, co zainwestowano w ziemię, w ludzi — trzeba poczekać. I o tym też wie każdy rolnik.

Rozmawiam z naczelnikiem dwa dni po XI Plenum KC PZPR. Mówimy o ciągłości polityki rolnej, o potrzebie strategicznego planowania nie tylko na dziś. Gospodarcze wyniki gminy w pewnym stopniu u-

zależnione są od opadów. Spokojna latem rzeka Ner wiośnią wylewa i niszczy plony. W planach jest więc regulacja Neru i Pisy, melioracja gruntów. Planują prace do 1982 roku, wyliczyli, że dzięki tym zamierzeniom uzyskają blisko 60 ha ziemi. Marzą się im stawy rybne na torfowiskach. Instytut naukowy opinujący ich plany uznał te zamierzenia za nierealne. Wylicza, że optymalna jest melioracja tylko niektórych gruntów (np. w Piskach i Woli Świnieckiej). Ale rolnicy mają odmienne zdanie.

Powódź znosiła im oziminy. Spróbują nadrobić ubytki wiosennymi siewami. Gdyby dostali więcej nawozów... Naczelnik był na zebraniu z przodującymi rolnikami i na zebraniu z młodymi oraz z tymi ze słabych gospodarstw. Trzeba będzie przejąć 17 gospodarstw za rentę. W ubiegłym roku powstała — trzecia w gminie — spółdzielnia produkcyjna w Kosewie. Zwiększa się liczba gospodarstw specjalistycznych. Naczelnik uważa, że trzeba nadal rozwijać kooperację między indywidualnymi i wspólnotnymi gospodarstwami, zespołowo użytkować ziemię, obiekty inwentarskie i maszyny. Rol-

ników nie trzeba przekonywać o potrzebie intensyfikacji produkcji. Kiedy Gminny Ośrodek Postępu Rolniczego, którym kieruje żona naczelnika — Halina, zorganizował szkolenie dla sadowników, przyszło ich więcej niż wystano zaproszeń.

Zdaje sobie sprawę, że wzrost produkcji rolnej nie może przynieść poprawy warunków życia. Stara gospodyni nie przywykła chodzić do kosmetyczki, lecz młoda zechce tam pójść. I do kina, i na kawę, i uszyć sukienkę według obowiązującej mody. Indywidualne gospodarstwa stoją kobietami. Przede wszystkim z myślą o nich powstanie w tym roku przedszkole w Świnicach, ośrodek nowoczesnej gospodyni w Piskach, punkt chemicznego czyszczenia odzieży w Świnicach. Dwie wioski mają wodociągi, w wielu domach jest woda, centralne ogrzewanie, coraz częściej automatyczna pralka. W sołectwach wioskach (poza jedną) są sklepy. W tym roku się rozpocznie, a w 1980 zakończy, budowę ośrodka zdrowia. Sen z oczu, jak przyznaje naczelnik, spędza mu palac w Kraskach. Konserwator odnotował go w rejestrze zabytków. Właściciel, Rol-

nicza Spółdzielnia Produkcyjna w Bylczykach, w odróżnieniu od naczelnika, ma sen spokojny. Wcale się nie martwi, że z każdym miesiącem koszt remontu wzrasta.

W biurze naczelnik bywa rzadko. Przede wszystkim jest rolnikiem. Lubi być blisko ziemi i ludzi. Teraz jeździ na zebrania z kandydatami na sołtysów. Będzie ich w gminie dwudziestu dwóch. Widzi w swojej pracy sens. Planuje, co będzie za rok, za lat pięć. Czuję się związany z gminą, z tutejszymi ludźmi. Ma pomysły, projekty. W pracy dostrzega sprawdzian swoich umiejętności. Cieszą go wybudowane drogi, nowy budynek urzędu gminy, zaufanie ludzi. Lecz praca nie przesłania mu życia rodzinnego, zainteresowań.

Na jego biurku nie ma stosu papierów i teczek, a na półkach jest literatura fachowa, czasopisma. Sprawa wrażenie człowieka zorganizowanego, fachowca, wiedzącego, co w trawie piszczy i gdzie raki zimują.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Pokochać teleks

Niedorozwój telekomunikacji jest przeszkodą w kierowaniu administracją i gospodarką. Dało to znać o sobie zwłaszcza po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju, gdy koniecznością stała się szybkie połączenia między stolicą a miastem wojewódzkim, między województwem a gminą. Resort łączności wyposażył w ciągu 2 lat 2 279 gmin w stacje teleksowe. Władza terenowa, jednostki gospodarcze i organizacje dostały szybki, tani w eksploatacji i prosty w obsłudze środek łączności. Czy potrafili z niego skorzystać?

PRZEDŁUŻONE RACZKOWANIE

Tylko w nielicznych gminach aparaty dalekopisowe wykorzystują w pełni swój limit pracy (norma miesięczna wynosi 40 godzin). Są i takie ośrodki, w których teleks stuka w ciągu miesiąca nie więcej jak pięć, sześć minut...

Można by pomyśleć, że nie ma się o czym informować, gdyby nie to, że każdej doby rejestruje się ponad tysiąc rozmów telefonicznych między gminami a urzędami wojewódzkimi. Potrzeba kontaktów jest więc niemała. Podobnie rzecz ma się w układzie: z województwa do gminy. Wojewodowie chcą mieć dane dotyczące zasianego arealu, zbiórki złomu, zaopatrzenia materiałowego, czynów społecznych. Chcą wiedzieć, ile wybudowano kilometrów chodników, ile wydano kart rowerowych, ile brakuje weterynarzy. Urzędy wojewódzkie dość szybko „kupili” nowy system łączności, natomiast w odwrotnym kierunku — z gminy do województwa — korzysta się z teleksu rzadko, wyręczając się listem i telefonem.

Każda nowa technika wzbudza początkowo uprzedzenia i opory. Tak jest chyba i z dalekopisem. Trzeba po prostu trochę czasu, aby oswoić się z tą formą urzędowych kontaktów i dostrzec jej zalety.

PRZECIWKO NAWYKOM

Oprócz nieufności w grę wchodzi zapewne jeszcze inny czynnik — wieloletnie przyzwyczajenia i nawyki. Do tego wszystkiego dochodzi — być może — jeszcze swoiste asekurancistwo. Wiadomo, jak kiepska jest jakość telefonicznych połączeń, toteż zawsze potem można znaleźć winę na złą słyszalność, nieporozumienie itp. Tu taka możliwość zupełnie odpada, bo zapis przecież pozostaje. Nie da się też zrobić uniku przed kłopotliwą rozmową — teleks zawsze przekazuje wiadomość, także pod nieobecność adresata.

Koszt założenia stacji teleksowej oblicza się

na około 300 000 zł, w skali kraju akcja kosztowała więc około 700 mln zł.

BIST DOBRY NA WSZYSTKO

Przed techniką teleksową otwierają się nowe perspektywy. Sprzężenie dalekopisu z komputerem pozwoli stworzyć centra informacji, prawdziwe „banki danych”. Sprawę opatrzonego kryptonimem BIST, co stanowi skrót nazwy: Bazyowy Informatyczny System Teleksowy.

Idea jest prosta: z każdego dalekopisu spływa taśma papierowa z zapisem, który łatwo może być wprowadzony do komputera, o ile zawiera uporządkowane, zakodowane informacje. Potrzebne urządzenia — to istniejąca sieć teleksowa oraz przyłączone do niej stacje mini-komputerowe, których prototyp opracowano już w Ośrodku Informatyki Technicznej i Przetwarzania Danych Okręgowego Laboratorium Poczty i Telekomunikacji w Warszawie.

System BIST może mieć ogromny wpływ na usprawnienie procesów planowania i zarządzania, na lepszą organizację pracy, na wzrost operatywności działania wielu przedsiębiorstw, instytucji i organizacji. Z jego pomocą można zbierać i przetwarzać dane statystyczne, finansowe, meteorologiczne itd. oraz przekazywać różnego rodzaju informacje i dyrektywy do podległych jednostek. Można operatywnie kierować zaopatrzeniem placówek handlowych na terenie całego kraju i przeciwdziałać tworzeniu się nadmiernych zapasów jakiegoś towaru w jednych rejonach, podczas gdy w innych odczuwa się jego brak, można zarządzać magazynami rozrzuconymi w terenie i mieć zawsze aktualny wykaz posiadanych przez nie asortymentów. BIST da się świetnie wykorzystać do sprawnego zarządzania transportem i możliwie najefektywniejszego eksploataowania taboru. Z jego pomocą można organizować „banki danych”, obejmujące np. krajową bazę wczasową, można tworzyć ogólnokrajowy system miejsc w komunikacji itd. Krótko mówiąc zalet BIST-u nie sposób przecenić.

Po raz pierwszy system wypróbowano w urzędzie Warszawa-10, gdzie służy do odbierania, nadawania i retransmisji telegramów. Mini-komputerowa stacja zastępuje 8 dalekopisów, a daje to oszczędność kilku etatów telegrafistek. Mini-komputer eliminuje błędy i przekłamanie w teście, a druk jest znacznie szybszy — 180 znaków na sekundę, podczas gdy w zwykłym dalekopisie tylko 8 znaków. W rezerwie łączności podejmuje się w tym roku małoseryjną produkcję urządzeń.

JERZY JANIUK

Po posiedzeniu Biura Politycznego

Postęp w dziedzinie usług

Jak wynika z analizy danych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, jak również z informacji, napływających od korespondentów terenowych PAP, rok ubiegły, pierwszy rok realizacji „Rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977—80” przyniósł postęp w tej dziedzinie.

Do najważniejszych, bezspornych osiągnięć roku ubiegłego trzeba zaliczyć przyrost liczby zakładów w gospodarce społecznej o 870. Równolegle nastąpił wzrost zatrudnienia w usługach o 47 000 osób. Ten znaczny wzrost za-

trudnienia świadczy o przełamaniu impasu w tej dziedzinie.

W rzemiośle indywidualnym przybyło netto (tzn. po uwzględnieniu liczby zakładów likwidowanych) 9 260 nowych placówek. Był to największy przyrost w okresie powojennym, świadczący o skuteczności nowej polityki państwa wobec rzemiosła indywidualnego i o rosnącym zaufaniu rzemieślników do tej polityki. Na koniec ubr. zarejestrowanych było w sumie 198 236 zakładów rzemieślniczych. Najwyraźniejszym chyba przykładem wzrostu zaufania rzemiosła in-

dywidualnego do polityki państwa okazał się wzrost nakładów inwestycyjnych. W ubr. rzemieślnicy indywidualni zainwestowali 1,4 mld zł ze środków własnych na rozwój swoich warsztatów.

Główną przeszkodą w szybszym rozwoju usług i rzemiosła jest brak odpowiednich lokali. Władze administracyjne powinny więc energiczniej zająć się wykorzystaniem na te cele rezerw w starych budynkach, a z drugiej strony rzemiosło musi szerzej wyjść z usługami do mieszkań klientów. (PAP)

Miliard złotych miesięcznie z Huty „Katowice”

Załoga Huty „Katowice” osiągnęła w marcu br. — po raz pierwszy w swojej historii — miesięczną wartość produkcji jednego miliarda złotych. Na ten rezultat złożyło się sprawne opanowanie procesów technologicznych w nowoczesnych agregatach wytwórczych, wysoka dyscyplina, wcześniejsze dochodzenie do planowanych zdolności wytwórczych całych ciągów produkcyjnych oraz uruchamianie produkcji nowych wyrobów, o coraz lepszych właściwościach technicznych.

W ciągu niespełna półtora roku od chwili oddania do użytku tzw. linii stali — wielki piec nr 1, stalownia konwertorowa i walcownia zgniatacza zbliżają się już do „produktu” założonych w projekcie zdolności produkcyjnych.

PAP

90-lecie prof. Alfreda Ohanowicza

W Collegium Iuridicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli władz tej uczelni z obchodzącym 90-lecie urodzin i 70 rocznicę rozpoczęcia pracy naukowej, profesorem dr. Alfredem Ohanowiczem.

Prof. A. Ohanowicz, wybitny prawnik, jest absolwentem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. W 1919 roku związał się z Uniwersytetem Poznańskim, będąc jednym z założycieli Wydziału Prawa tej uczelni. Katedrą Prawa Cywilnego uczonego kierował przez 41 lat, do przejścia na emeryturę w 1960 roku.

Jest autorem dwustu prac naukowych, m. in. pierwszych w języku polskim podręczników o niemieckim prawie cywilnym. Dowodem uznania dla zasług profesora są odznaczenia państwowe, m. in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski i Sztandar Pracy II klasy oraz honorowy doktorat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Mimo sędziwego wieku prof. A. Ohanowicz nadal aktywnie pracuje naukowo, m. in. od dwudziestu lat pełni obowiązki naczelnego redaktora „Ruchu Prawnictwa, Ekonomicznego i Socjologicznego”. (zr)

Na zaproszenie Chóru Kurczewskiego

„Francuskie słowniki” z rewizytą w Poznaniu

W poniedziałek przybył do Poznania — Chór Chłopców z Lille (Francja) pod dyr. Bernarda Dewagere. „Francuskie słowniki” wystąpią w Polsce z 8 koncertami m. in. w Poznaniu, Pile, Chodzieży, Kaliszu, Gnieźnie i — na zakończenie tournée — w Warszawie. Wczoraj zespół nagrał audycję dla rozgłośni poznańskiej PR. Pobyt Chóru Chłopców z Lille jest rewizytą po niedawnych występach we Francji i Belgii — Poznańskim Chórem Chłopców pod dyr. Jerzego Kurczewskiego.

Zespół nasz — jak wiadomo — udaje się 10 bm. do Związku Radzieckiego, gdzie wystąpi w ramach Dni Muzyki Polskiej w Kraju Rad. Poinformowano o tym na wczorajszej konferencji prasowej, podczas której prof. Andrzej Koszewski, jeden z czołowych polskich kompozytorów, utrzymujący od lat bliskie kontakty z Poznańskim Chórem Chłopców — wręczył dedykowaną Jerzemu Kurczewskiemu kompozycję pt. „Prologus”.

(res)

„Poznań”, „Kalisz” i „Gniezno” znów pod banderą PŻM

We flocie Polskiej Żeglugi Morskiej były kiedyś trzy statki handlowe, którym patronowały miasta Wielkopolski — Poznań, Kalisz i Gniezno. Były to nieduże jednostki, służące przede wszystkim do przewozu drobnicy. Ich stan techniczny uniemożliwiał dalszą eksploatację; zostały sprzedane zagranicznym armatorom — odpowiednio w lutym 1972 roku, styczniu 1976 i styczniu 1978.

W PŻM postanowiono ostatnio, by ponownie pod pol-

ską banderą pływały statki, upamiętniające Poznań, Kalisz i Gniezno — w uznaniu zasług tych miast dla rozwoju naszej państwowości. Wśród nazw przewidzianych dla ośmiu nowych jednostek, zamówionych w szwedzkiej Stoczni im. Adolfa Warskiego, znalazły się: Białystok, Kalisz, Katowice, Kielce, Olsztyn, Opole, Poznań i Wrocław. Będą to statki o wyporności 8000 DWT, które mają być wodowane do roku 1981. (bop)

Sukces poznańskich transportowców

Oddział Zaopatrzenia PKS oraz PSK najlepsze w kraju

Nie po raz pierwszy załoga Oddziału Zaopatrzenia PKS w Poznaniu znalazła się wśród najlepszych zakładów w kraju. W podsumowanym współzawodnictwie oddziałów zaopatrzenia, których działa 17 przy wszystkich przedsiębiorstwach PKS, poznański okazał się najlepszy. Z jego usług korzystała większość oddziałów towarowych i osobowych Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu, których potrzeby są w możliwie najszerszym zakresie realizowane przez zaopatrzeniowców.

Zwycięski oddział zdobył propozycję przechoźni Ministerstwa Komunikacji oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców i Dro-

gowców. Na II miejscu znalazł się PKS-owcy z Białogostku, a na III — z Olsztyna.

Podobny sukces zanotowała na swym koncie załoga poznańskiego Oddziału Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, która w zeszłym roku wzorowo wywiązała się z większości zadań. Otrzymała w nagrodę sztandar przechoźni Ministerstwa Komunikacji oraz ZG ZZTID, wyprzedzając oddziały PSK w Kielcach i Bydgoszczy.

We współzawodnictwie ekspedycji rejonowych PSK tytuł wicemistrzowski uzyskała placówka poznańskiego oddziału w Ostrowie (województwo kaliskie). (bop)

Automatyzacja po wielkopolsku

„Dokończenie ze str. 3”

to dopiero pierwszy krok do powodzenia tego typu hodowli.

Do takich obór nie opłaca się stawiać, jeśli pozostanie już przy naszym przykładzie, mało wydajnych krów mlecznych. Tutaj trafiają wyłączenie krowy dające rocznie 5000 — 6000 litrów mleka, a pozostawać mogą w tego typu oborach przez trzy lata, później bowiem ich wydajność spada. Zatem oborę taką organizuje się tutaj w taki sposób, że każdego roku wymienia się jedną trzecią pogłowia. Oczywiście, nie trafia tutaj każda krowa, lecz tylko ta, która za odpowiada wspomnianym warunkom. Praktycznie można powiedzieć, że do obory dla 1930 krów wybiera się ze stada dziesięciotysięcznego. Tak, tylko co piątej krowie u daje się dostać do zautomatyzowanej obory.

Najlepsze urządzenia nie by nie pomogły, gdyby nie przestrzegano żelaznego wprost reżimu higieny i opieki weterynaryjnej. Dość powiedzieć, że do takiej już zasiedlonej obory można wejść tylko po zażyty specjalnej odkażającej kąpieli a krowy i tak nie można dotykać gołą ręką. Z kolei karmienie musi odbywać się zawsze we właściwej ustalonej porze, a dozowanie paszy ściśle musi być zgodne z recepturą. Urządzenia automatyki pomagają w

tym, ale o punktualność dbać musi człowiek. Każda niedokładność może się srodze zemścić. Krowa, która trzy razy nie otrzymała na czas karmy, po prostu pada. Jeśli coś w takich oborach się nie wiedzie, trudno za to winić krowę.

Nasze urządzenia sterownicze i automatyki, nad których doskonaleniem projektanci z „MERA-ZAP-MONT-u” stale owoń, jak widać, pracują, pozwalają śmiało wkroczyć w zupełnie nowy jakościowo etap rozwoju hodowli bydła, wy soko wydajnej i o wiele mniej pracochłonnej niż do tego jesteśmy przyzwyczajeni.

Kto wie, może w niedalekiej przyszłości i nam uda się przekroczyć kolejny próg w tej dziedzinie, próg komputeryzacji. Tak jak to uczynili Holendrzy, a wypróbowuje się ten system w Czechosłowacji. Oto każda krowa może mieć zaprogramowany swój indywidualny program karmienia, zapisany w nadajniku, zawieszonym na jej karku. Gdy zbliży się do stanowisk karmienia, urządzenie to nadaje zaprogramowany sygnał do komputera, który z kolei przesyła sygnał otwierający dozownik z paszą, jaka przysługuje właśnie tej krowie. Oczywiście, i to wielce kosztowne urządzenie w ostatecznym rachunku musi się opłacić.

TADEUSZ KACZMAREK

Do 15 bm. można płacić składki za ubezpieczenia komunikacyjne

W związku z licznymi zapytaniem posiadaczy samochodów, na podstawie informacji uzyskanej z Oddziału Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Poznaniu wyjaśniamy, że termin płatności składek za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne samochodów w pełnym zakresie (NW, OC, AC), jak również z ograniczonym zakresem (NW, OC) w roku bieżącym wyjątkowo przesunięto z

31 marca do 15 kwietnia br. W tym okresie urzędy pocztowe będą przyjmować wpłaty na specjalnych blankietach otrzymanych z PZU — bez naliczania odsetek za zwłokę.

Składki za ubezpieczenia w pełnym zakresie można opłacać jednorazowo lub w dwóch równych ratach, natomiast za pojazdy ubezpieczone w ograniczonym zakresie składka winna być zapłacona jednorazowo do 15 kwietnia br. (na)

MUZYKA

Poznańskie koncerty

Po raz drugi w tym roku mieliśmy okazję słuchania utworów poznańskiego kompozytora — Stefana Bolesława Paradowskiego. Po Katedrze Kompozycji i Teorii Muzyki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, która współorganizowała pierwszy koncert, z inicjatywą drugiego koncertu (w środę, 29 marca) wystąpiły Poznańskie Koło Związku Kompozytorów Polskich oraz Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego. Stefan Bolesław Paradowski był bardzo zasłużony dla środowiska muzycznego Poznania. Urodził się we Włocławku, jednak przez całe niemal życie związany był z Poznaniem. Tu studiował w konserwatorium kompozycję (przed II wojną światową) u Henryka Opieńskiego. Z konserwatorium, a potem z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Poznaniu wzięła się też jego działalność pedagogiczna. Zmarł w roku 1967. Na śródomowym koncercie zaprezentowane nam zostały dwa preludia i fugi na fortepian, tryptyk organowy, trio kontrabasowe oraz trzy utwory chórne a capella. Wykonawcami byli: pianista J. Jański, organista S. Sibiński, kontrabasista J. Jaroszewski, J. Gołąbek oraz R. Kaczanowski i Chór Kameralny PWSM pod dyrykcją L. Bajona.

Z wielkim zalem przyjęliśmy fakt odwołania zaplanowanych na ubiegły piątek i sobotę występów Andrzeja Hiolskiego. Niestety, choroba uniemożliwiła znakomitemu artyście przybycie do Poznania. W związku z tym na 153 już Koncercie Poznańskich, organizowanym przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, redakcję „Expressu Poznańskiego” i Państwową Filharmonię w Poznaniu, wystąpił artysta Opery Poznańskiej — Marian Kondella oraz — po raz pierwszy na estradzie filharmonicznej od czasu zdobycia laurów na konkursie im. H. Wieniawskiego — Piotr Milewski. W programie koncertu usłyszymy m. in. I część koncertu skrzypcowego D-dur Paganiniego, arie z opery „Książę Igor” Borodina, monolog Pasy z „Don Carlosa” Verdiego oraz — w wykonaniu samej orkiestry — „Kaprasy hiszpańskiej” Rimskiego-Korsakowa. Całością koncertu dyrygował Mirosław Bukowski, a utwory (tradycyjnie już) komentował Wiesław Kiser.

JANUSZ KEMPIŃSKI

FACHOWIEC radzi ROLNIKOM

Mgr inż. Damian Zieliński — wicedyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu UW w Poznaniu.

Do kiedy siać zboża?

Terminowość siewu ma istotne znaczenie dla prawidłowej vegetacji i przyszłych plonów zbóż. Z reguły im wcześniejszy siew, tym lepiej rośliny wykorzystują pozostałe z zimy zapasy wilgoci w glebie. Nie darmo stare porzekadło rolników mówi: Kto sieje w błoto, ten zbiera złoto.

W warunkach Wielkopolski mającej wiele gleb lekkich i łatwo przepuszczalnych, duże znaczenie ma wcześnie wykiełkowanie zbóż i ich szybkie rozkrzewienie się, co je uodpar-

nia na skutki ewentualnej suszy.

Dlatego tak ważne jest przestrzeganie terminów agrotechnicznych wysiewu zbóż. Dla owsa termin ten minął z końcem marca. Kto nie zdążył, naraża się na ryzyko spadku plonów. Pszenicę jarą i jęczmień jary należy zasiać do 5 kwietnia. Warto też nadmienić, że siewy buraków cukrowych, najkorzystniej wykonać w terminie od 10—20 kwietnia, a sadzenie ziemniaków w drugiej i trzeciej dekadzie kwietnia, choć wcześnie odmiany wysadzać się w pierwszej dekadzie tego miesiąca. (emp)

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Po MŚ w hokeju na trawie

Ile jest warte IX miejsce Polaków?

Najpierw przypomnienie pod stawowych rozstrzygnięć czwar tego finałowego turnieju mistrzostw świata w hokeju na trawie, który odbył się w dniach 18 III — 2 IV br. w Buenos Aires. Wygrał Pakistan bez straty punktu. Zespół ten jest jedynym, który zawsze plasował się w pierwszej czwórce MŚ. W Argentynie tytuł zdobył po raz drugi, poprzednio w 1971 r. w Barcelonie.

Kolejność następujących drużyn jest następująca: 2. Holandia, 3. Australia, 4. RFN, 5. Hiszpania, 6. Indie, 7. Anglia, 8. Argentyna, 9. Polska, 10. Malesja, 11. Kanada, 12. Irlandia, 13. Włochy, 14. Belgia. Kilka poważniejszych niespodzianek: spadek aż na 4 miejsce obrońcy tytułu — Indii, dalej — w porównaniu z poprzednimi MŚ — awanse: Holandii z 9 lokaty na 2, Australii z 5 na 3, Hiszpanii z 8 na 5, Argentyny z 11 na 8 i Polski z 10 na 9 oraz krok w tył Malesji (z 4 na 10 miejsce). Pierwszych dziewięć zespołów w IV MŚ automatycznie zakwalifikowało się do finałów V MŚ r. 1981.

Znacznie bardziej wyrównany niż wcześniej przypuszczano poziom turnieju w Buenos Aires pozwala na stwierdzenie, że Polacy zaprezentowali się w Argentynie na miarę swych aktualnych możliwości, a nawet minimalnie lepiej. Polska Federacja Sportu postawiła przed laskarzami zadanie zajęcia miejsca w ósemce 14 uczestników MŚ. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że

czwórka rywali w grupie A z którymi białoczerwoni przegrali 4 pierwsze spotkania: RFN (4:9), Anglia (0:3), Australia (1:4) i Indie (1:3) jest od nich wyżej notowana. Wielu szkoleniowców i działaczy polskiego hokeja oczekiwało niespodzianek ze strony reprezentacji w meczach z wymienionym kwartetem. Cóż, w sporcie nie zawsze udaje się je sprawić. Udało się to między innymi rywalom, którzy zajęli w ostatecznym rozrachunku miejsca za Polakami (Kanada — 3:1 z Indiami i 3:3 z Anglią, czy Belgia 1:0 z Anglią). Nasze laskarze wygrali kolejne 4 mecze: z Belgią (7:4), Kanadą (2:1), Irlandią (5:4) i Malesją (1:0). Potwierdzili w ten sposób, że nadal należą do dziesięciu najlepszych zespołów świata i pozostają piątym zespołem Europy. Patrząc w tym kontekście uważamy, że laskarze prolongowali swe szanse udziału w moskiewskiej Olimpiadzie. Wystartuje tam 12 zespołów: Nowa Zelandia — mistrz olimpijski z Montrealu, ZSRR — gospodarz IO 1980 oraz ósemka z Buenos Aires mają, zgodnie z dotychczasową praktyką Międzynarodowej Federacji Hokeja (FIH), pewne miejsca. Dwa następne przypadną najprawdopodobniej Polsce i Malesji — drużynom, które mają korzystny bilans z bezpośrednimi konkurentami: Kanadą, Irlandią, Belgią i ewentualnie Francją. Sądzimy, że swe prawo do startu w Moskwie białoczerwoni potwierdzą w sierpniowych ME w Hanowerze.

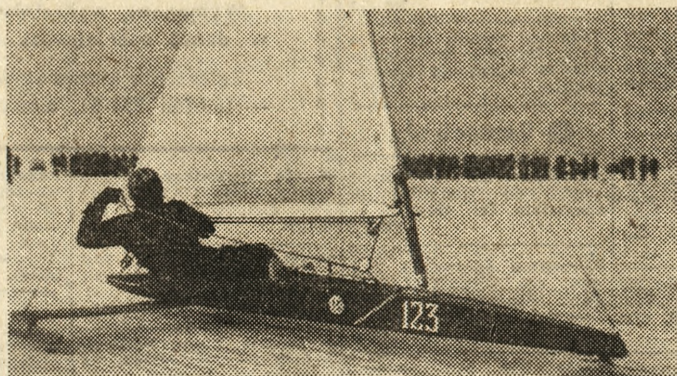
(ad)

Mistrzowskie ślizgi B. Kramera

Sezon udany jak nigdy

Zima już się skończyła, lód na jeziorach stopniał i można dokonać podsumowania sportowych osiągnięć lodowych żeglarzy. Już od kilku lat uprawia sport bojerowy zawodnik Klubu Wielkopolski, Bogdan Kramer i od równie niemal długiego czasu

gi czas Kramer startował i trenował tylko na Jeziorze Kierskim, a jak wiadomo, zimny w Poznańskim nie obfituje w śnieg. W związku z tym obecny mistrz świata miał niemal idealne warunki lodowe, co powodowało braki w sztuce ślizgania się w trud-



Bogdan Kramer podczas jednego ze ślizgów na mistrzostwach świata i Europy w Krynicy Morskiej.

Fot. — T. Koebach

wiadomo było, że jest on jednym z czołowych w Polsce zawodników. Jednak aż do tego roku Kramer nie potrafił swoimi startami w pełni usatysfakcjonować kibiców.

Kilka przyczyn złożyło się na to, że dopiero w tym sezonie wynikami w regatach udokumentował swój prymat wśród polskich i nie tylko polskich bojerowców. Bogdan Kramer podczas regat w Krynicy Morskiej zdobył dwa tytuły — mistrza świata i wicemistrza Europy. Potem zwyciężył w międzynarodowych mistrzostwach bojerowych Austrii, a — na zakończenie sezonu, w Giżycku, zdobył tytuł międzynarodowego go mistrza Polski.

Co złożyło się na to, że na reszcie tej zimy Bogdan Kramer mógł zademonstrować swoją klasę? Albo inaczej, dlaczego nie potrafił tego dokonać wcześniej? Przez dłu-

niejszych warunkach. Obecnie po kilku regatach na nie najlepszej tafli Kramer posiadał umiejętność wygrywania w każdych warunkach, co uodowodnił na bardzo nierównej płycie lodowej w Giżycku. Do zdobycia tych umiejętności oraz opanowania do perfekcji żeglowania na lodzie przy bardzo silnym wietrze przyczynił się w dużym stopniu obóz treningowy nad jeziorem Firlej koło Lublina, przed mistrzostwami świata.

Mistrz świata uważa, że mimo wszystko sukcesy te nie byłyby możliwe, gdyby nie dobry sprzęt. Kramer nie miał podczas występów żadnych kłopotów z bojerem własnej konstrukcji, doskonałym masztem czy żaglem. Nie jest to jednak przypadkiem, gdyż Bogdan Kramer sam zbudował niezawodny bojer, co świadczy o tym, że mistrz świata jest świetnym skutnikiem. (rk)

J. Brzeźny drugi w wyścigu dookoła Saksonii

W Braunschweigu zakończył się we wtorek ośmioetapowy, między narodowy wyścig kolarski dookoła Dolnej Saksonii. Ostatni etap nie wprowadził poważniejszych zmian w klasyfikacjach i zwycięzcą wyścigu został Peter Becker z Berlina Zachodniego, wyprzedzając o 37 sekund Jana Brzeźnego oraz o 53 sek. Czechosłowaka Jiri Skode. W czolowej dziesiątce końcowej klasyfikacji znalazło się jeszcze trzech Polaków: na 5 miej-

scu Jan Krawczyk, na 6 Tadeusz Wojtas i na 9 Janusz Pożak.

Drużynowo wyścig zakończył się zwycięstwem Polski przed drugim zespołem CSRS raz RFN.

Ostatni, ósmy etap, prowadzący z St. Andreasberg do Braunschweigu (długości 114 km), wygrał Belg Ludo Frys przed Czechosłowakiem Michałem Klaską i Polakiem Januszem Pożakiem. Wyścig ukończyło 69 zawodników.

PAP

stej klasy szkoły podstawowej i nadal mi się nie znudziła. Nawet po porażkach ciskam szablę w kąt tylko na jeden wieczór by drugiego dnia stawić się normalnie na trening.

— Nad czym będziecie pracować w najbliższym okresie z nowym wicemistrzem świata? — pytamy trenera — Zenona Ryszewskiego.

— Andrzej ma bardzo dobrą technikę. Podkreślali to wszyscy obserwatorzy finałów w Madrycie. Teraz popracujemy jeszcze nad taktyką walki i odpornością psychiczną. Widzimy w tych elementach możliwość zwiększenia umiejętności.

— Jak wpłynął sukces Andrzeja na koniąską szermierkę?

— My nie pracujemy od sukcesu do sukcesu, choć na pewno przekona o początkujących szermierzach, że warto pracować. Mamy wielu utalentowanych młodych zawodników i zawodniczek. Pigule, Kostrzewie Cyganowi czy Cyprysiakowi rosną konkurenci. Wreszcie jest szansa, że dorobimy się dobrych florecistów. Jest już Iwona Wurster, córka moja Hanka no i kilka młodszych zawodniczek.

— Cała sekcja szermierczą prowadzicie wspólnie z żoną. Czy starczy siły?

— Pracy jest dużo. Proponowa- no nam zatrudnienie nowego trenera, ale my nie chcemy. Znamy się wszyscy dobrze, wiemy czego możemy po sobie oczekiwać. A poza tym zaczynają nam pomagać byli zawodnicy. Zwiększą się także nasze możliwości. Wynika to z wypowiedzi władz politycznych i administracyjnych województwa. Myślę więc, że sukcesy jakie odnieśliśmy w ostatnich latach i 5 miejsce Zagłębia w kraju będą poprawione.

Rozmawiał

WOJCIECH PLUTOWSKI



Dużo czy mało?

Przed tygodniem, jak w każdą środę, w naszym stałym cyklu felietonów „Co o tym sądzicie” poruszyliśmy problem należytego wykorzystywania kwalifikacji inżynierów w Polsce, poddając pod dyskusję jakie są tego przyczyny, iż dysponując, statystycznie rzecz biorąc, tzw. dużym nasyceniem kadry inżynierską — nie możemy się poszczycić nadzwyczajnym tempem postępu. Temat to szeroko ośmielono dyskutowano, przeto spodziewaliśmy się znacznego napływu listów — przede wszystkim z zainteresowanego środowiska. Ale listów napłynęło niewiele. W związku z tym postanowiliśmy zapoznać Czytelników także z fragmentami kompetentnej wypowiedzi na omawiany temat, opublikowanej niedawno (już po wydrukowaniu naszego felietonu) na łamach „Życia Warszawy”.

Obacam się w kręgu inżynierów i widzę sprawę na- stępującą: bodaj połowa naszych inżynierów pracuje w administracji, szkolnictwie, handlu, w leśnictwie i turystyce. Pozostałych, tych z zakładów produkcyjnych lub usługowych, też można podzielić na dwie części — jedną zajmującą się zarządzaniem, drugą biorącą udział w procesie produkcyjno-usługowym.

Doszliśmy więc do 196 inżynierów na 10 000 zatrudnionych (poza rolnictwem — red.), czyli do liczby większej niż w krajach o wysokim poziomie technicznym. Gdyby nie to, iż należymy do krajów o rozbudowanej administracji, wystarczałoby by nam tych 196 na 10 000, ale tylko do procesu kierowania i zarządzania. Natomiast w produkcji lub w usługach bardziej przydatni są ponoć majstrowie-rzemieślnicy. Tak więc jeśli chcemy koniecznie mieć inżynierów do produkcji — to powinniśmy ich w inny sposób kształcić. W rolnictwie jest inaczej. Nawet ci z administracji niosą postęp. Oczywiście tego przykładem jest województwo poznańskie. (1066)

H. A. Poznań

Statystycznie kraj nasz na leży do europejskich po- tęg w zakresie nasycenia personelem inżynieryjnym rozmaitych dziedzin. Postęp techniczny powinien zatem być nacechowany nowatorskimi rozwiązaniami. Niestety, niezupełnie tak właśnie mają się sprawy. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywałbym przede wszystkim w systemie kształcenia kadry inżynieryjnej. Przez wiele lat ulegano na uczelniach teorii „wysokiej sprawności na ucznia”. Często otrzymywali dyplomy studenci nie reprezentujący umiejętności gwarantujących sukcesy w pracy. Zresztą niedomaganie tego typu dotyczy nie tylko uczelni technicznych.

Od kilku lat zauważyć można konstruktywne próby rozwiązania tego problemu. Dąży się, w myśl zasady zbliżenia teorii z praktyką, do wyciągnięcia młodego człowieka z kadłubie pracy. Duży nacisk wiera się na racjonalny i systematyczny wpływ praktyk zawodowych, przybliżających młodzieży zagadnienia przyszłej pracy. Czynniki te pozwalają przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości nie tylko statystycznie nasi inżynierowie zajmować będą dominującą pozycję w życiu społecznym kraju. (1078)

WIKTOR SOBACZAK Poznań

Biorąc pod uwagę tak duży udział pracowników z wyższym wykształceniem wśród ogółu zatrudnionych, po-

wstaje pytanie co umięją i co robią inżynierowie — skoro wiele naszych wyrobów, produktów kowanych pod ich nadzorem jest tak marnej jakości. Na podstawie liczby zatrudnionych inżynierów musimy dojść do wniosku, że z jednej strony uczelnie zaczęły masowo produkować absolwentów z dyplomami, z czego duży odsetek niedostatecznie przygotowanych, z drugiej strony — wobec stosunkowo niedużej liczby stanowisk wymagających inwencji, ambicji i wszechstronnej wiedzy fachowej, część inżynierów musiała podjąć pracę nie wymagającą stosowania całej zdobytej wiedzy. (1088)

ANTONI ANTCAK Poznań

Moim zdaniem mało jest w budownictwie inżynierów, którzy poznaliby przedtem pracę robotnika, brzydki, a dopiero potem zostawali dyrektorami. Takiego dyrektora nikt nie „oczaruje”, on zna wszystkie manewry, tajniki i „chwyty” niektórych pracowników. A u nas przeważnie inżynierem zostaje zdolny chłopiec z głową, ale narzędzia i pracę fizyczną i rzemieślniczą zna tylko z teorii. Przed przystąpieniem na studia powinien kandydat pracować na budowie... (1082)

Mistrz budowlany Gostyń

Fragment wypowiedzi z łamów „Życia Warszawy” (30 ubm.) zatytułowanej „O wartości polskiego inżyniera”.

„Na efektywności pracy inżynierów odbija się również udział czasu jaki poświęcają na prace inżynierskie w stosunku do całego czasu pracy (...). Gros inżynierów jest obecnie zatrudnionych w komórkach zaplecza technicznego, jednak czas tracący bądź całkowicie, bądź na czynności nie wymagające kwalifikacji inżynierskich wynosi 30-60 procent (...) Inżynier jest tani — różni się płac inżyniera i technika jest niewielka (...) Według badań T. Mroczkowskiego w kilku biurach konstrukcyjnych można by od 35 do 60 procent inżynierów zastąpić technikami. Dalsze straty powstają wskutek złej organizacji pracy, nie dostatecznej informacji, niedostatecznego wyposażenia technicznego stanowisk pracy inżynierów, zbędnych narzędzi i minimalnego zakresu wmiary doświadczeń. (...) I wreszcie problem „chcieć”. Po stawu inżynierów, motywacja, chęć pokazania swoich możliwości nie stoją wysoko (...)”

prof. dr JANUSZ TYMOWSKI Warszawa

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1974, 60-553, Poznań.

23 medale pływaków Warty

W Puławach odbyły się mistrzostwa Polski młodzików w pływaniu, które przyniosły duży sukces zawodnikom poznańskiej Warty. Reprezentanci tego klubu zdobyli 23 medale (9 złotych, 6 srebrnych i 8 brązowych), co pozwoliło im zająć pierwsze miejsce w punktacji klubowej w kategorii roczników 1965 oraz drugą pozycję w klasyfikacji ogólnej.

Najlepszym zawodnikiem był Tomasz Rozmiar, który zwyciężył aż w 4 konkurencjach: 100 m klas. — 1:14,8;

200 m klas. — 2:42,6; 200 m zmiennym — 2:23,2 i na 400 m zmiennym — 5:06,0. Niewiele gorszy był Dariusz Tasarek, który trzykrotnie stał na najwyższym podium. Wygrał on na 100 m dow. — 1:00,7; na 200 m dow. — 2:11,1; i na 400 m. dow. — 4:35,5. Dwa pozostałe złote medale zdobyły sztafety: 4x100 m dow. dziewcząt (Majchrzak, Pajzler, Kozikowska, Szymańska) — 4:30,1 oraz 4x100 m zmiennym chłopców (Lipiński, Waraczewski, Rozmiar, Tasarek) — 4:50,7. (wił)

Grand Prix USA dla C. Reutemanna

W Long Beach odbył się wyścig samochodowy formuły I o Grand Prix USA. Zwycięzcą Argentynczyk Carlos Reutemann na Ferrari przed Amerykaninem Mario Andrettim na Lotusie i Francuzem Pa-

trickiem Depallierem na Elf Tyrrellu. Mistrz świata Austriak Niki Lauda na Brabhamie-Alfa Romeo został sklasyfikowany na 17 miejscu. W jego samochodzie miał miejsce defekt instalacji elektrycznej.

W zaległym meczu I ligi

Szczypiornis Gwardii pokonali Anilanę

W zaległym meczu o mistrzostwo I ligi Gwardia Opole niespodziewanie pokonała Anilanę Łódź 24:18 (13:9). Najwięcej bramek dla gospodarzy zdobyli: Zajackowski i Chudzikowski po 5. Najskuteczniejszym strzelcem w drużynie Anilany był Kosma — zdobywca 11 bramek. (PAP)

Turniej piłkarski drużyn szkolnych

Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego organizuje turniej piłki nożnej dla drużyn szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Zgłoszenia zawierające wykaz zawodników wraz z rocznikami urodzenia oraz numer szkoły można kierować do ekspozytur dzielnicowych WRFiT Urzędu Miejskiego. (—)

Na Ratajach uczą grać w tenisa

Ognisko TKKF „Piast” przy SM „Osiedle Młodych” organizuje naukę gry w tenisa dla dzieci i młodzieży z Rataj. Zgłoszenia na kurs przyjmują instruktorzy codziennie od poniedziałku 10 bm. na kortach na Osiedlu Piastowskim. (—)

Mówi wicemistrz świata — Andrzej Kostrzewa

Medal jest dla mnie dopingiem do dalszej pracy

Wczoraj rano w hali sportowej WDK w Koninie trwał normalny trening szermierzów konińskiego Zagłębia. Nie zabrakło na nim wicemistrza świata juniorów w szablę — Andrzeja Kostrzewy, który przed tygodniem wywalczył ten tytuł w Madrycie. Po powrocie do Konina prowadził pod okiem swego trenera Zenona Ryszewskiego rozgrzewkę i trening.

— Zdobyty medal jest dla mnie dopingiem do dalszej pracy. Nie chcę i nie mogę bawić się w gwiazdę, która zgaśnie. Stał od dziś zacząłem normalne zajęcia, tym bardziej że kalendarz występów i walk jest w tym sezonie bardzo bogaty. Już niedługo turniej kwalifikacyjny kadry, później mistrzostwa Polski i w perspektywie Hamburg — gdzie odbędą się latem mistrzostwa świata seniorów. Bardzo chcę w nich wystartować, więc pracuję nad formą i umiejętnościami.

— Wróćmy jednak na chwilę do Madrytu. Która walka była najtrudniejsza?

— Łatwym nie było, ale zapamiętałem pojedynek z Szamszudinowem, w czasie walk o wejście do finału. Jeszcze przed mistrzostwami wierzyłem w siebie, a po tym pojedyнку wiedziałem, że nie będzie źle.

— W finale był pan jedynym Polakiem, wśród przeciwników było aż 3 przedstawicieli Związku Radzieckiego.

— Od początku było jasne, że z nim przyjdzie walczyć o zwycięstwo. Najlepszym wśród nich był Byjanow. Przed 3 tygodniami wygrałem z nim. Tym razem on był lepszy. To był jego dzień, no i miał dwóch kolegów, z którymi ja musiałem stoczyć też ciężkie boje.

— Marzył pan o złocie?

— Jak każdy finalista. Mogło stać się moim udziałem, gdybym nie przegrał pierwszej finałowej walki z Włochem. Byłem uszyty, mało agresywny — to zadecydowało. Ale w kolejnych pojedynkach walczyłem już dobrze i odniosłem 3 zwycięstwa.

Jest pan wychowankiem Zagłębia?

— Od początku trenuję pod okiem małżeństwa Ryszewskich. To wielkie słowa ale oni są dla mnie wyrocznią, nie tylko w sprawach sportowych. Myślę, że właśnie atmosfera i wzajemne zaufanie sprawiają, że mamy takie sukcesy, choć inne kluby posiadają lepsze możliwości. Doceniamy to i pozostaniemy w Koninie. Tym bardziej, iż otrzymaliśmy fundusze na nowy sprzęt, mamy wreszcie możliwość korzystania z sauny i odfinansowania biologicznej, co bardzo ważne.

— Poznał pan smak zwycięstwa.

— Tak, nie przypuszczałem, że będę tak witany. To było przyjemne, stanowiło nagrodę za lata pracy. Uprawiam szermierkę od szó-

ZAKŁAD O SPECJALNOŚCIACH: DEKARSKIEJ I IMPREGNACYJNEJ

JERZY KROBSKI

Poznań,
ul. Os. Kosmonautów 14/153,
tel. 20-73-78

SWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- naprawy dachów,
- impregnacji ognioochronnej, elementów drewnianych,
- impregnacji grzybobójczej materiałów drewnianych i pochodnych,
- odgrzybień elementów drewnianych,
- konserwacji dachów — metodą natryskową — emulsją kauczukową.

ROBOTY AWARYJNE WYKONUJĘ
W TERMINIE 3 DNI

52798g

Praca

Przyjmę panie do ogrodnictwa. Warunki dobre z zamieszkaniami, tel. Poznań 20-72-34. 53225g

Pomoc do dzieci potrzebna na 6 godzin dziennie, tel. 733-44. 52543g

Krawcowa konfekcyjna przyjmie zaraz, wynagrodzenie wysokie, tel. 733-44. 52544g

Krawcowa kwalifikowana (szyje odzież lekką) na pełen wymiar godzin potrzebna, Ścinawska 3. 52832g

Slusarz zatrudnić do warsztatu w Luboniu, zgłoszenia: Poznań, Głuchowska 10 w godz. 12-16. 52831g

Elektroinstalatorów przyjmę. Poznań, Engla 30 m. 53302g

Przyjmujemy stałą pomoc domową, 20 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 52079g.

Pani do prowadzenia domu, do opieki nad dwiema dziewczynkami potrzebna, ul. Tomickiego 11a, tel. 712-26. 53347g

Pania do dwojga dzieci w wieku szkolnym na kozytynach warunkach przyjemnych. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53268g.

Samotna uczniwa gospośka potrzebna, warunki bardzo dobre, osobny pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51928g.

Gospodyni na plebanie większą do 1 osoby bez gospodarstwa k. Rawicza potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 52027g.

Uczniów przyjmie Zakład Mechaniki Pojazdowej Przemierowo, Ogrodowa 80. 53122g

Zatrudnię kwalifikowanych slusarzy, tokarzy na pełny względnie pół etatu. Stęszewska 34. 53297g

Uczniów do ogrodnictwa przyjmę, tel. 651-51. 52369g

Potrzebna pomoc domowa 4 godziny dziennie. Tel. 671-630. 52013g

Przyjmę elektryka i ucznia. Grochowska 4a, tel. 671-630. 52064g

Przyjmę krojczego lub krojczynie wraz z szyciem na konfekcję dziecięcą za dobrym wynagrodzeniem. Tel. 551-25 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 52077g.

Nauka

Tańców towarzyskich uczą Adela Szczyrkówna Poznań, al. Marcinkowskiego 2a parter. 52762g

Kupno

Kupię przedwojenne meble, obraz. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50550g.

Kupię motor jak BMW, Victoria itp. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 52089g.

Pręty stalowe, katowniki, dźwigary inną stal kupię. Leitgeber, Puszczykowo, Mickiewicza 1, tel. 299. 61997g

Sprzedaż

Sprzedam meble — komplet stołowy, szafę trzydrzwiową mahoni — polsk, ul. Poznańska 44 m. 6. 53272g

Grzejniki stalowe c.o. 600x150 gwarantowana jakość sprzedam. Henryk Szafrankiewicz, ul. Włp. tel. 64. 52647g

Maszynę dzurkarkę bieżniarską sprzedam, tel. 474-04. 53331g

Przyjmuję zamówienia na ukorzenione sadzonki chryzantem wielkokwiatowe cięte i doniczkowe — do czerwca. Ogrodnictwo, Roman Wesołowski, Janikowo, Topolowa 16, tel. Poznań 725-22. 52069g

Ogórki, rozsade, przyjmuję zamówienia, II połowa kwietnia, tel. 712-62. 53117g

Patelnie elektryczne sprzedam, tel. 33-27-33. 53003g

Sprzedam maszynę dziewiarską „Singer”, dwupłytkową, programowaną (wykroje, wzory), automat 200 igieł, metalowe łożyska. Oferty 64878 — Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 708-K2

Sadzonki pomidorów sprzedam. Poznań, Smardzewska 18 wjazd od Jawornickiej. 53065g

Samochody

Skrzynię biegów, inne części do Renaulta 16 sprzedam, tel. 474-04. 53322g

Sprzedam samochód Tarpan, rok produkcji 1975, Jan Majerczyk 64-030 Smoleń, ul. Leśna 48. 434p

Fiat 1500 MR rocznik 1975 sprzedam, tel. 596-40. 52292g

Przebuja, półosi, krzyżaki, końcówki, zawieszki oraz inne akcesoria poleca sklep, ul. Kopernika 6 (wjazd z ul. Strzeleckiej) K. Jodda. 52393g

Przyczępę do samochodu osobowego sprzedam. Poznań, Bonia 1 m. 7 godz. 16.30—19. 53331g

Sprzedam Żukę rocznik 1975. Wierzeńska Opolska 2. 292p

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

Poznań, ulica Goryslawa nr 9

PRZYJMIE DLA NOWO URUCHOMIONEJ STACJI

Centrum Obsługi Fiata w Poznaniu przy ul. Obornickiej

PRACOWNIKÓW O NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MECHANIK NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- ELEKTROMONTER NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- BLACHARZ NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- MALARZ - LAKIERNIK SAMOCHODOWY.

Wymagane wykształcenie zasadnicze lub średnie samochodowe plus praktyka w danej specjalności.

Zgłoszenia kierować do Działu Osobowego i Szkolenia — Poznań, ul. Goryslawa 9 — telefon 734-91, wewn. 72. 1054-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH

im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI

w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1978/79 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia) o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach: TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ itp.
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie: ŚLUSARZ — SPAWACZ
- MECHANIK — KIEROWCA pojazdów samochodowych

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie) o specjalnościach:

- MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM
- MECHANIK BUDOWY i NAPRAWY MASZYN

Po ukończeniu 4-letniej nauki absolwenci mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości.

III. TECHNIKUM MECHANICZNE (5-letnie) o specjalności:

- OBRÓBKA SKRAWANIEM

Po ukończeniu 5-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł technika mechanika i mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości.

IV. ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE dla Pracujących (3-letnie)

o kierunku:

- OGÓLNO-MECHANICZNYM

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł zawodo- wy obranej specjalności i mogą składać egzamin dojrzałości.

Do Średniego Studium Zawodowego mogą być przyjęci kandydaci odpowiadający następującym warunkom:

- ukończone 18 lat
- ukończona co najmniej szkoła podstawowa
- co najmniej 3-letni staż pracy zawodowej
- odpowiedni stan zdrowia.

Uczniowie ostatnich klas naszego Zespołu Szkół mają możliwość ukończenia kursu kierowców pojazdów samochodowych.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia VII klasy
- odpis otrzymanych ocen za I semestr klasy VIII
- świadectwo zdrowia
- 4 fotografie

ZAPISY PRZYJMUJE i UDZIELA INFORMACJI

Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. Komisji Edukacji Narodowej Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Świerkowa 8, tel. 32-19-49 lub 32-19-65 codziennie od godz. 8—15. 905-K1

Lokale

Wydzierżawie, kupię pomieszczenie na warsztat rzemieślniczy w Poznaniu. Elektryczność, woda, ogrzewanie, tel. 734-14 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50639g.

Zamienię M-3 i piętro komfort. Os. Kopernika na 3-pokojowe mieszkanie z wygodami do I piętra w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 52720g.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny — komfort sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49963g.

Zabudowania ziemie 0,5 ha woj. poznańskie kupię, wydzielone Majchrzak, Poznań, Konikowska 14. 52680g

Sprzedam pół domu z ogródkiem w Poznaniu, warunek pokój z kuchnią. Władysław Muszyński, Stargard, ul. Wojska Polskiego 15 m. 4, tel. 21-74. 54616g

Wiry działkę 622 m² sprzedam. Wiry, Łęczowska 60. 51639g

Sprzedam dom jednorodzinny piętrowy w stanie surowym częściowo wykonany, cena do uzgodnienia. Jerzy Kaźmierczak Gniezno, ul. Liłta 1/3. 401p

Dom w centrum Gniezna, wolne mieszkanie ogród 1000 m² pomieszczenia na warsztat korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51642g.

Sprzedam dom jednopiętrowy, 8-izbowy, w Sarnowie koło Rawicza. Bliższych informacji udziela: Edmund Biskupski — Miejska Górka, Rynek 11. 51072g

Sprzedam działkę ogrodniczą zadrzewioną 1200 m² — Minikowo lub zamienie na samochód. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51678g.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1296 m² w Luboniu. Adres: Luboń 3, ul. Zabłowska 62 blok J m. 37. 51713g

Sprzedam dom piętrowy wyłączony, domek gospodarczy ogród 1000 m² w Luboniu, po kupnie wolny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51524g.

Sprzedam dom z wygodą, ogródem 2500 m², warsztatem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51535g.

Kupię działkę 0,3 — 0,5 ha w odległości do 25 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51539g.

Parcelę tylko do 5000 m² wraz ze skłonną zabudową, nowo wybudowaną 2 pokoje, do 15 km od Poznania kupię, tel. 648-40. 51539g

Dom wyłączony z ogrodu 1000 m² sprzedam, mieszkanie wolne — Czempin. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51583g.

Sprzedam dom wyłączony 110 m² — Poznań, połowa wolna, reszta do zamiany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51584g.

Poznań ogrodnictwo nowoczesne, szklarnia 600 m², folie 1000 m² (ogrzewane piecem W.C.) sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53118g.

Różne

Wspólnika z gotówką do produkcji przyjmę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51624g.

Oddam w dzierżawę miejsce pod garaż na Starolecie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51699g.

Bramy, ogrodzenia wykonuję, posiadam własny transport. Informacja — Sniadeckich 6 m. 9, Wyżniski, w godz. 18—21. 51264g

Sprzedam najnowszych fasonów płaszczy damskich, spodni męskich — wszystkie rozmiary. Tomaszewski, Czerwonej Armii 9. 51747g

Poszukuję współnika do konfekcji, posiadam lokal. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51344g.

Podgrzewacz wody 2500 l, komin stalowy, zbiorniki, wykonuje Zakład Kotłarski, Janowiak, Puszczykowo, Wczasowa 6. 51435g

Poszukuję dostawców ciętych kwiatów. Woźniak, Odrodzenia 27, 67-300 Szprotawa, tel. 213. 51446g

Rzuconą obelgę w dniu 1 marca 1978 r. na ob. Marię Wielewską, zam. Poznań, ul. Kwiatowa 6 m. 15 — odwołuję i przepraszam. Władysław Muszyński, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 18 m. 6. 51496g

Naprawa elektromechanicznych sprzętów domowych Łukaszeński, Os. Piastowskie 20. 52658g

Wypożyczalnia sukien, welonów, nakryć do chrztu, tytułu do bukietów. Poznańska 44, Swołoda. 52777g

Cyklinowanie, lakierowanie, układanie wykładzin. Zakrzewski, tel. 615-66. 53051g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, ul. Paderewskiego 1 Ciesielska. 52803g

Przewozy specjalności przeprowadzki wykonuje Kamiński. Tel. 436-31. 50319g

Przewodnika (osobę towarzyszącą) dla inwalidy pierwszej grupy przyjmę. Dłuższe wyjazdy biwakowe — samochodem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50934g.

Cyklinowanie tel. 67-38-14 Sza. 53253g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 Kopański. 53316g

Automobilist! Okrętowymi, bezkonkurencyjnymi, antykorozyjnymi farbami wybitnie odpornymi na sól, wodę dwukolorowymi pedzlem konserwujemy podwozia. Malowanie pedzlem podnosi wybitnie jakość konserwacji, bo tylko farba wtarta pedzlem posiada wybitną przyczepność. Konserwujemy po zdjęciu tapicerki drzwi, progi, bagażnik. Suszymy w podwyższonej temperaturze 40° C wewnątrz centralnie ogrzewaną kłuszanowską lakiernię. Poznań-Morasko — Nędziński. 52343g

Matrymonialne

Pani bezdzietna, posiadająca domek Poznań, po ślubie kulturalnego emeryta. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51381g.

Zagranicze, krajowe adresy matrymonialne wysyłamy błyskawicznie. „Apollo” Słupsk, Skrytka 33. 121p

Panna 30-letnia członek SM pozna kawalerów do lat 35 — wysokiego wzrostu, wyznania rzymsko-katolickiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51643g

Samotni oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” 90-434, Łódź Piotrkowska 133. 773-K2

Kawaler 28-letni, wzrost średni, wykształcenie średnie rolniczo-mechaniczne, pozna pannę miłą, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51331g.

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50507g

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50507g

Kawaler wykształcenie średnie, dobrze sytuowany, z mieszkaniem w Poznaniu, pozna pannę do lat 26, chętnie zawód ogrodniczy, rolniczy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51469g.

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50507g

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50507g

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50507g

Przetargi

ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ w Rawiczu, poczta 63-900 Rawicz ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu kapitalnego dachu na budynku szkolnym w Szkole Podstawowej nr 3 w Rawiczu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 1.

1. Wartość kosztorysowa robót wynosi — 343.000 zł.
2. Wykonanie robót winno nastąpić z materiałów częściowo dostarczonych przez zamawiającego, a częściowo z materiałów własnych wykonawcy z tym, że jednostki gospodarki nieuspołecznionej obowiązują w tym zakresie górne limity przewidziane w przepisach szczegółowych.
3. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach, w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi piętnastego dnia po upływie terminu składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Bliższych informacji udziela Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Rawiczu, Rynek 17, tel. 704.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert bez podania przyczyny. 754-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN” w Słupsku, ulica Grodzka 6 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

1. Remont budynku magazynu olejowego w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Ustce. W zakres remontu wchodzi roboty murarskie, betonowe, tynkowe, posadzkowe, na wartość 130 tys. zł. Termin wykonania do 30. 8. 1978 r.
2. Remont budynków i budowli w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Kołobrzegu — w zakres remontu wchodzi roboty murowe, betonowe, dekarskie i tynkarskie. Wartość robót 500 tys. zł. Termin wykonania 30. 10. 1978 r.
3. Remont budynków w Składowości Smardzko — w zakres remontu wchodzi roboty murarskie, dekarskie, tynkowe i malarskie. Wartość robót 300 tys. zł. Termin wykonania — 30. 9. 1978 r.
4. Przełożenie rurociągu wodnego w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Ustce. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 8. 1978 r.
5. Remont budynków w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Koszalinie. W zakres remontu wchodzi roboty dekarsko-blacharskie. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 9. 1978 r.
6. Remont dróg wewnętrznych i placów oraz odwodnienia w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Wągrowcu. Wartość robót 900 tys. zł. Termin wykonania — 30. 11. 1978 r.
7. Remont budynków w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Pile. W zakres robót wchodzi roboty tynkarskie i malarskie. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 6. 1978 r.
8. Remonty podjazdów stacji benzynowych w Szczecinku, Człuchowie i Świdwinie. Wartość robót po 60 tys. zł. Termin wykonania do 30. 5. 1978 r.

Dokumentacja na w/w roboty znajduje się w Dziale Głównego Mechanika Zarządu Przedsiębiorstwa w Słupsku.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się pierwszego ogłoszenia o przetargu w prasie.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi piętnastego dnia od daty pierwszego ogłoszenia przetargu w Zarządzie Przedsiębiorstwa o godz. 10.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 767-K2

Pracownicy poszukiwani

WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE
nr 5 w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka nr 43 przyjmą do pracy w Ośrodku Wczasowo - Kolonijnym w Słupi k. Stęszewa na okres sezonu letniego tj. od 1 czerwca do 15 września 1978 r.

- RATOWNIKA
- KUCHARZY
- POMOCE KUCHENNE
- POKOJOWE

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego pod w/w adresem tel 404-71 wew. 19.

803-K1

FABRYKA OBRABIAREK SPECJALNYCH „PONAR” — POZNAN, ul. Dąbrowskiego 81/85 kod 60-529 Poznań, zatrudni w Ośrodku Wytwórczym w Międzywodziu, woj. szczeciński:

- PRACOWNIKÓW do administracji ośrodka.
- PRACOWNIKÓW do prac w kuchni.
- PRACOWNIKÓW do prac pomocniczych.
- KIELNERKI

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Socjalnym telefon 408-51 wewn. 1207.

1074-K1

Praca

Przyjmę malarzy i uczniów godz. 15-18. Chudo by 14 m. 10 Stanisławski. 52387g

Potrzebna kobieta i mąż czynna - rencista na niepełny wymiar godzin do pracy w ogrodnictwie. Suchy Las. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53412g

Sprzedaż

Sadzonki pomidorów sprzedam. Konieczny, Chomecice, Poznańska 31. 52910g

Kombajn Vistula z podbieraczem i plewnikiem sprzedam. Józef Bloch, Przecław 82, gm. Szamotuły. 52556g

Sprzedam Pentacore six TL. Kossaka 6 m. 4. 53365g

Sprzedam zegarek złoty, Schaffhausen, bransolet damską, złotą, maszyną do pisania wallzkową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 52573g.

Psa cocker - spaniel 4-miesięcznego z rodowodem sprzedam, tel. 20-91-18. 53461g

Sprzedam dachówkę karpówkę 6000 szt. okna, drzwi, rozbiórkowe. Poznań, Bronowa 7. 53351g

Poziomki bezpędne stłone sadzonki, najlepsza odmiana 2 zł polecam, wysyłam również pocztą. Krzysztof Brzeziński, Osiedle Piewiska, Strumikowa pod lasem 60-340 Poznań, Ogrodnictwo. 53439g

Wózek inwalidzki sprzedam. Poznań 24, ul. Głuszyna 230a m. 3. 51738g

Nowy dywan 170x240 sprzedam. Norwida 17 m. 42. 51754g

Pierścienki okazjnie sprzedam. Tel. 20-21-05. 51735g

Szwedzka aparatura stereofoniczną 2x50 W sprzedam. Tel. 20-14-78. 51766g

Samochody

Renault 10 silnik, skrzynię biegów, drzwi i części zamienne sprzedam. Tel. 735-95 po godz. 17. 51807g

Syrę 104 — rocznik 1971 sprzedam. Osiedle Lecha 29 m. 6. 50935g

Volkswagena 1300 sprzedam tel. 440-22 do godz. 15. 52053g

Syrę 101 sprzedam. Poznań, Kolejowa 43 m. 1. 53426g

Trabant - combi nowego kupię tel. 440-22 do godz. 15. 52653g

Syrę 104 rok 1970 kosztownie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51804g.

Nieruchomości

Kupię działkę budowlaną lub domek, jednorodzinny stan surowy w Poznaniu lub najbliższej okolicy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53551g.

Cyklinowanie parkietów, Cioch tel. 530-28. 53451g

Matrymonialne

Samotni! Dyskretnie i kulturalnie nawiązanie znajomości zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”. 81-963 Gdynia 1. ul. Migaj 35, skrytka pocztowa 105. Informacja 10 zł w znaczkach pocztowych. 61-K2

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej H. Cegielski w Poznaniu,

ZAWIADAMIA, że

ZEBRANIA INFORMACYJNE

dla członków oczekujących na przydział mieszkań

ODBEDĄ SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH TERMINACH:

18. IV. 1978 r. — członkowie umieszczeni na listach przydziałów mieszkań i członkowie przyjęci do 30. VI. 1972 r.

19. IV. 1978 r. — członkowie przyjęci w grudniu 1972 r. i w 1973 r.

21. IV. 1978 r. — członkowie przyjęci od 1974 r.

Wszystkie w/w zebrania odbędą się w sali konferencyjnej Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski (II ptr. nad Domem Kultury), przy ul. Dzierżyńskiego 223/229 o godz. 17.

Prosimy o zabranie legitymacji członkowskich.

998-K1

Komunikaty

WIELKOPOLSKA GRA LICZBOWA „KOZIOŁEK”

wygrane III stopnia po zł. 93,—

Za wylosowane końcówki banderoli w II losowaniu wypłaca się:

- po 5.000,— 2.500,— i 500,— zł. premii.

Wysokość wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne losowanie Gry odbędzie się w dniu 9 kwietnia 1978 r. w Kórniku na Rynku o godzinie 12.

OKAZJA!

W kwietniu w każdej grze trzecie bezpłatne losowanie na kupony podwójnie opłacone!

1178-K1

URZĄD MIASTA i GMINY w Obornikach — podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 1 kwietnia do 26 kwietnia 1978 roku

ZOSTANIE WYŁOŻONY DO WGLĄDU

plan przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze i nieleśne w związku z opracowywanym projektem miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Oborniki.

Zainteresowanych mieszkańców miasta Oborniki i wsi przyległych, tj. Słonawy, Kowanówko, Kowanowo — informuje się, że z planem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, ul. Gen. Świerczewskiego 76, pokój 222, w godz. od 8 do 15.

W okresie wyłożenia planu zainteresowani mogą zgłaszać swoje wnioski, uwagi i odwołania.

799-K2

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza była długoletnia pracownica i jubilatka pracy zawodowej

BOŻENA STAROSTA - PIETRZAK

była sekretarz Rady Zakładowej

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką m. Poznania, Złotą i Srebrną Odznaką Związkową ZZPP, Odznaką „Zasłużony Pracownik Zakładu”.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 kwietnia 1978 r. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W Zmarłej straciłmy cenionego i szlachetnego człowieka o otwartym sercu, wychowawcę młodego pokolenia introligatorów.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Kolo Emerytów byli współpracownicy Introligatorni Poznańskich Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

1332-K3

Dnia 31 marca 1978 roku, zmarła

JÓZEFA ZAPŁACKA

była położna

długoletnia i ofiarna pracownica Służby Zdrowia, członkini naszego Koła Emerytów.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja i Rada Zakładowa Zespołu Opieki Zdrowotnej Poznań — Wilda.

1306-K3

W dniu 2 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza kochana matka, przeżywszy lat 86, sp.

MARIA TUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku synowie, synowe, wnuki i prawnuki

53420g

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 82, sp.

KATARZYNA JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

53440g

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77 sp.

WŁADYSŁAW SIWEK

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 14 w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Nowowiejska 35 53573g

Dnia 30 marca 1978 roku, zmarła

STEFANIA ZBIERSKA

była pracownica „Cukroprojektu”.

Synowi Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Biura Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt” w Poznaniu.

53261g

Dnia 3 kwietnia 1978 roku, odszedł do Pana po długiej chorobie w 79 roku życia i 50 roku kapłaństwa, sp.

ks. KAZIMIERZ MAZUR

były długoletni proboszcz w Tarnowie Podgórnym

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła W. Świętych w Tarnowie Podgórnym nastąpi w środę 5 bm. o godz. 18. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek 6 bm. o godz. 14 po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

O memento za Zmarłego proszą

Dziekan i Księża dekanatu bukowskiego

53471g

Dnia 2 kwietnia 1978 roku, zmarła w wieku 82 lat, nasza kochana matka, babcia, prababcia i teściowa, sp.

STANISŁAWA RZĄSA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W żalu pogrążona

RODZINA

ul. Głogowska 61 m. 9. 53447g

Dnia 24 stycznia 1978 roku, zmarł śmiercią tragiczną w 14 wiosnę życia, mój najdroższy syn, nasz ukochany brat, siostrzeniec, bratanek, wnuk i kuzyn, sp.

PIOTR LUDWICZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6. IV. 1978 r. na cmentarzu górczyńskim o godz. 14.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Plekary 13b/3. 53399g

Dnia 2 kwietnia 1978 roku, zmarła w 87 roku życia, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

ANTONINA CZUBAŁA

z domu Michalak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

1330-K3

W dniu 2 kwietnia 1978 roku, zmarł mój ukochany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

ANTONI SPRENGER

Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji,

ul. Tokarska 21 m. 3. 53503g

Dnia 2 kwietnia 1978 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach nasza mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 73, sp.

MARIANNA KOPANIARZ

z domu Balcerzak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córki z rodzinami

1316-U3

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zmarła nagle nasza najukochańsza matką

BOŻENA PIETRZAK

z domu Adamska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 11.50, na cmentarzu górczyńskim.

O czym w nieutulonym żalu i smutku zawiadamiają

córki, zięciowie, wnuki, brat i mąż

ul. Knińskiego 25 m. 18. 53465g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1978 roku, odszedł od nas na zawsze po długich cierpieniach, nasz ukochany brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW ANIOŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Francja 5. 1315-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 kwietnia 1978 roku, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza mama, teściowa, siostra, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy 78 lat, sp.

ZOFIA BARTKOWIAK

z domu Tomkowiak

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13, nasza św. o godz. 13.30 w kościele w Spławiu, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań — Krzeszki, ul. Siewierska 16. 1332-K3

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zakończyła swe pracowite życie, nasza droga i najlepsza żona, mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 55

IRENA CZAJKA

z domu Plewińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Naramowicach.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Osiedle Wielkiego Października 13 H m. 106. 1319-K3

Dnia 1 kwietnia zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój mąż, nasz ojciec, dziadek, szwagier i wujek, sp.

MIKOŁAJ JACIŃ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Swoboda 66 A m. 5. 1316-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 kwietnia 1978 roku, zmarł nagle, przeżywszy lat 30, nasz kochany syn, brat i szwagier, sp.

JACEK WACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Gwardii Ludowej 8 m. 13. 1317-U3

Dnia 1 kwietnia 1978 roku, zmarła przeżywszy lat 73, nasza matka i teściowa, sp.

KAZIMIERA TOMCZAK

z domu Sobkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 kwietnia br. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

1325-K3

Dnia 1 kwietnia 1978 roku, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 40, nasz najdroższy mąż, tatuś, syn, brat, zięć i szwagier, sp.

RYSZARD DRAJER

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

1322-K3

S. + p.

LEON DAROSZEWSKI

Zmarł dnia 31 marca 1978 roku, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbył się dnia 3 kwietnia na cmentarzu w Kiełnie k. Poznania.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

1313-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 kwietnia 1978 roku, zakończyła swe pracowite i pełne poświęcenia życie, namaszczona Olejami św. nasza ukochana matka, babcia i prababcia, sp.

MARIA TUSZEWSKA

z domu Juszczynska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Knińskiego 12 m. 2. 1321-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 kwietnia 1978 roku, zmarł przeżywszy lat 82, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

IGNACY MARCINIAK

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Chełmońskiego 15 m. 6, dawniej, ul. Palacza 21.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 kwietnia 1978 roku, odszedł od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat, teść, dziadek, przeżywszy 77 lat, sp.

inż. ROMUALD JUNGEMANN

były więzień Fortu VII i obozu koncentracyjnego w Dachau. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wołności, Medalem X-lecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Swoboda 13. 1314-U3

Dnia 3 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

ELŻBIETA ZIEMNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Mottego 3 m. 19. 1326-K3

Dnia 2 kwietnia 1978 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. w wieku lat 80, nasza kochana siostra, sp.

STANISŁAWA MALACH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Siostra i brat z rodziną

1327-K3

KWIECIEŃ
5
Środa
Ireny
Wincentego
Środa: 5.18—18.33

TEATR

OPERA — g. 19 „Don Kichot”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
NOWY — g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Romans jakich wiek” (wł. 13 l.), g. 15.30, 17.45, 20 „Mecanica national” (meks. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15 „Nasz dziadek Józef” (cz. 12 l.), g. 17.30, 20 „Dyskretny urok burżuazji” (fr. 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.15, 14.30 „Skrzydełko czy nóżka” (fr. b.o.), g. 17, 19.15 21.45 „Stroszek” (RFN 18 l. — z listą dialogową).
BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Stroszek” (RFN 18 l.) — z listą dialogową).
GONG — g. 10, 12.30, 15.30, 17.30, 20 „Marafioty” (USA 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Go-dzila kontra Gigan” (jap. 12 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Akcja „Salamandra” (rum. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Sześćdziesiąty dzień” (wł. 13 l.).
MALTA — g. 16 „Pulapka na generała” (jap. 13 l.), g. 18, 20 — seans zamknięty.
MINIATURA — g. 15.30, 17.45 „Superexpress w niebezpiecznym” (jap. 15 l.), g. 20 „Odpowiedź zna tylko wiatr” (RFN 15 l.).
OSIEDLE — g. 17, 19 „Czy zabija?” (fr. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Niemie kino” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Ofiara namiętności” (hiszp. 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 16, 18, 20 „Zapamiętajmy to lato” (fr. 12 l.).
TECZA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Pomór straconych” (jap. 12 l.).
WZASOWICZ (Puszczyk) — g. 14 „Popop” cz. I i II (pol. 12 l.), g. 19.15 „Sześć żołnierzy” (fr. 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Taksówkarz” (USA 18 l.).
WRZOS (Mosińska) — g. 17, 19 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 12 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Wycieczka do szekspirowskiego Stradfordu”.
ZOO — ul. Krąkiewska i ul. Złota rzyńska — od g. 9 do zmroku.

DZURY

SZPITALA: interna — ul. Mickiewicza 2; chirurgia, okulistyka ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmońskiego 29 — tel. 66-60-63; nagłe zachorowania w domu, po radzie lekarskiej, tel. 637-35; wypadki uliczne w miejscach publicznych — tel. 990.
Pdstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Pastwiskie 16, tel. 723-24; ul. Ugory, tel. 295-431; ul. Kościuski 193, tel. 544-44; Lubon, tel. 123-339; Swarzędz, tel. 339-544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie, g. 7-22, tel. 993.
Telefon Zaufania — 988 czynny od g. 15.30-7.30, al. Marcinkowskiego — dyżurny lekarz psychiatry. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekun czego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51 czynny w wyżej podanych godzinach. W niedzielę i święta obsługa placówki czynna całą dobę.
Apteki tylko dyżurne nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 82, Dzierżyńskiego 339, Mickiewicza 22, Słowiańska, Stanclecha 1, Głogowska 197/199, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Przerwa konserwacyjna; 12.25 Muzyka polska; 13.15 Dł. kl. III i IV (wz. muz.); „Na spotkanie przyrody”; 13.30 Laureaci Festiwalu Kapel i Spiewaków Ludowych — Kazimierz 77; 13.40 Kącik melomana; 14.10 Studio „Gama” (ok. g. 16.05 Informacje dla Kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicą; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Informacje dla Kierowców); 15.15 Tu Jedynka; 16.55 Transm. z Poznania między państw. spotkaniem w pięć nośnej Polska — Grecja; 17.45 Radiokurier — aud. inf. SM (w 17.45 i 18.00); 18.00, 18.30, 18.50, 19.15, 19.30, 19.45, 20.15, 20.30, 20.45, 20.55, 21.05, 21.15, 21.30, 21.45, 21.55, 22.05, 22.15, 22.30, 22.45, 22.55, 23.05, 23.15, 23.30, 23.45, 23.55, 24.05, 24.15, 24.30, 24.45, 24.55, 25.05, 25.15, 25.30, 25.45, 25.55, 26.05, 26.15, 26.30, 26.45, 26.55, 27.05, 27.15, 27.30, 27.45, 27.55, 28.05, 28.15, 28.30, 28.45, 28.55, 29.05, 29.15, 29.30, 29.45, 29.55, 30.05, 30.15, 30.30, 30.45, 30.55, 31.05, 31.15, 31.30, 31.45, 31.55, 32.05, 32.15, 32.30, 32.45, 32.55, 33.05, 33.15, 33.30, 33.45, 33.55, 34.05, 34.15, 34.30, 34.45, 34.55, 35.05, 35.15, 35.30, 35.45, 35.55, 36.05, 36.15, 36.30, 36.45, 36.55, 37.05, 37.15, 37.30, 37.45, 37.55, 38.05, 38.15, 38.30, 38.45, 38.55, 39.05, 39.15, 39.30, 39.45, 39.55, 40.05, 40.15, 40.30, 40.45, 40.55, 41.05, 41.15, 41.30, 41.45, 41.55, 42.05, 42.15, 42.30, 42.45, 42.55, 43.05, 43.15, 43.30, 43.45, 43.55, 44.05, 44.15, 44.30, 44.45, 44.55, 45.05, 45.15, 45.30, 45.45, 45.55, 46.05, 46.15, 46.30, 46.45, 46.55, 47.05, 47.15, 47.30, 47.45, 47.55, 48.05, 48.15, 48.30, 48.45, 48.55, 49.05, 49.15, 49.30, 49.45, 49.55, 50.05, 50.15, 50.30, 50.45, 50.55, 51.05, 51.15, 51.30, 51.45, 51.55, 52.05, 52.15, 52.30, 52.45, 52.55, 53.05, 53.15, 53.30, 53.45, 53.55, 54.05, 54.15, 54.30, 54.45, 54.55, 55.05, 55.15, 55.30, 55.45, 55.55, 56.05, 56.15, 56.30, 56.45, 56.55, 57.05, 57.15, 57.30, 57.45, 57.55, 58.05, 58.15, 58.30, 58.45, 58.55, 59.05, 59.15, 59.30, 59.45, 59.55, 60.05, 60.15, 60.30, 60.45, 60.55, 61.05, 61.15, 61.30, 61.45, 61.55, 62.05, 62.15, 62.30, 62.45, 62.55, 63.05, 63.15, 63.30, 63.45, 63.55, 64.05, 64.15, 64.30, 64.45, 64.55, 65.05, 65.15, 65.30, 65.45, 65.55, 66.05, 66.15, 66.30, 66.45, 66.55, 67.05, 67.15, 67.30, 67.45, 67.55, 68.05, 68.15, 68.30, 68.45, 68.55, 69.05, 69.15, 69.30, 69.45, 69.55, 70.05, 70.15, 70.30, 70.45, 70.55, 71.05, 71.15, 71.30, 71.45, 71.55, 72.05, 72.15, 72.30, 72.45, 72.55, 73.05, 73.15, 73.30, 73.45, 73.55, 74.05, 74.15, 74.30, 74.45, 74.55, 75.05, 75.15, 75.30, 75.45, 75.55, 76.05, 76.15, 76.30, 76.45, 76.55, 77.05, 77.15, 77.30, 77.45, 77.55, 78.05, 78.15, 78.30, 78.45, 78.55, 79.05, 79.15, 79.30, 79.45, 79.55, 80.05, 80.15, 80.30, 80.45, 80.55, 81.05, 81.15, 81.30, 81.45, 81.55, 82.05, 82.15, 82.30, 82.45, 82.55, 83.05, 83.15, 83.30, 83.45, 83.55, 84.05, 84.15, 84.30, 84.45, 84.55, 85.05, 85.15, 85.30, 85.45, 85.55, 86.05, 86.15, 86.30, 86.45, 86.55, 87.05, 87.15, 87.30, 87.45, 87.55, 88.05, 88.15, 88.30, 88.45, 88.55, 89.05, 89.15, 89.30, 89.45, 89.55, 90.05, 90.15, 90.30, 90.45, 90.55, 91.05, 91.15, 91.30, 91.45, 91.55, 92.05, 92.15, 92.30, 92.45, 92.55, 93.05, 93.15, 93.30, 93.45, 93.55, 94.05, 94.15, 94.30, 94.45, 94.55, 95.05, 95.15, 95.30, 95.45, 95.55, 96.05, 96.15, 96.30, 96.45, 96.55, 97.05, 97.15, 97.30, 97.45, 97.55, 98.05, 98.15, 98.30, 98.45, 98.55, 99.05, 99.15, 99.30, 99.45, 99.55, 100.05, 100.15, 100.30, 100.45, 100.55, 101.05, 101.15, 101.30, 101.45, 101.55, 102.05, 102.15, 102.30, 102.45, 102.55, 103.05, 103.15, 103.30, 103.45, 103.55, 104.05, 104.15, 104.30, 104.45, 104.55, 105.05, 105.15, 105.30, 105.45, 105.55, 106.05, 106.15, 106.30, 106.45, 106.55, 107.05, 107.15, 107.30, 107.45, 107.55, 108.05, 108.15, 108.30, 108.45, 108.55, 109.05, 109.15, 109.30, 109.45, 109.55, 110.05, 110.15, 110.30, 110.45, 110.55, 111.05, 111.15, 111.30, 111.45, 111.55, 112.05, 112.15, 112.30, 112.45, 112.55, 113.05, 113.15, 113.30, 113.45, 113.55, 114.05, 114.15, 114.30, 114.45, 114.55, 115.05, 115.15, 115.30, 115.45, 115.55, 116.05, 116.15, 116.30, 116.45, 116.55, 117.05, 117.15, 117.30, 117.45, 117.55, 118.05, 118.15, 118.30, 118.45, 118.55, 119.05, 119.15, 119.30, 119.45, 119.55, 120.05, 120.15, 120.30, 120.45, 120.55, 121.05, 121.15, 121.30, 121.45, 121.55, 122.05, 122.15, 122.30, 122.45, 122.55, 123.05, 123.15, 123.30, 123.45, 123.55, 124.05, 124.15, 124.30, 124.45, 124.55, 125.05, 125.15, 125.30, 125.45, 125.55, 126.05, 126.15, 126.30, 126.45, 126.55, 127.05, 127.15, 127.30, 127.45, 127.55, 128.05, 128.15, 128.30, 128.45, 128.55, 129.05, 129.15, 129.30, 129.45, 129.55, 130.05, 130.15, 130.30, 130.45, 130.55, 131.05, 131.15, 131.30, 131.45, 131.55, 132.05, 132.15, 132.30, 132.45, 132.55, 133.05, 133.15, 133.30, 133.45, 133.55, 134.05, 134.15, 134.30, 134.45, 134.55, 135.05, 135.15, 135.30, 135.45, 135.55, 136.05, 136.15, 136.30, 136.45, 136.55, 137.05, 137.15, 137.30, 137.45, 137.55, 138.05, 138.15, 138.30, 138.45, 138.55, 139.05, 139.15, 139.30, 139.45, 139.55, 140.05, 140.15, 140.30, 140.45, 140.55, 141.05, 141.15, 141.30, 141.45, 141.55, 142.05, 142.15, 142.30, 142.45, 142.55, 143.05, 143.15, 143.30, 143.45, 143.55, 144.05, 144.15, 144.30, 144.45, 144.55, 145.05, 145.15, 145.30, 145.45, 145.55, 146.05, 146.15, 146.30, 146.45, 146.55, 147.05, 147.15, 147.30, 147.45, 147.55, 148.05, 148.15, 148.30, 148.45, 148.55, 149.05, 149.15, 149.30, 149.45, 149.55, 150.05, 150.15, 150.30, 150.45, 150.55, 151.05, 151.15, 151.30, 151.45, 151.55, 152.05, 152.15, 152.30, 152.45, 152.55, 153.05, 153.15, 153.30, 153.45, 153.55, 154.05, 154.15, 154.30, 154.45, 154.55, 155.05, 155.15, 155.30, 155.45, 155.55, 156.05, 156.15, 156.30, 156.45, 156.55, 157.05, 157.15, 157.30, 157.45, 157.55, 158.05, 158.15, 158.30, 158.45, 158.55, 159.05, 159.15, 159.30, 159.45, 159.55, 160.05, 160.15, 160.30, 160.45, 160.55, 161.05, 161.15, 161.30, 161.45, 161.55, 162.05, 162.15, 162.30, 162.45, 162.55, 163.05, 163.15, 163.30, 163.45, 163.55, 164.05, 164.15, 164.30, 164.45, 164.55, 165.05, 165.15, 165.30, 165.45, 165.55, 166.05, 166.15, 166.30, 166.45, 166.55, 167.05, 167.15, 167.30, 167.45, 167.55, 168.05, 168.15, 168.30, 168.45, 168.55, 169.05, 169.15, 169.30, 169.45, 169.55, 170.05, 170.15, 170.30, 170.45, 170.55, 171.05, 171.15, 171.30, 171.45, 171.55, 172.05, 172.15, 172.30, 172.45, 172.55, 173.05, 173.15, 173.30, 173.45, 173.55, 174.05, 174.15, 174.30, 174.45, 174.55, 175.05, 175.15, 175.30, 175.45, 175.55, 176.05, 176.15, 176.30, 176.45, 176.55, 177.05, 177.15, 177.30, 177.45, 177.55, 178.05, 178.15, 178.30, 178.45, 178.55, 179.05, 179.15, 179.30, 179.45, 179.55, 180.05, 180.15, 180.30, 180.45, 180.55, 181.05, 181.15, 181.30, 181.45, 181.55, 182.05, 182.15, 182.30, 182.45, 182.55, 183.05, 183.15, 183.30, 183.45, 183.55, 184.05, 184.15, 184.30, 184.45, 184.55, 185.05, 185.15, 185.30, 185.45, 185.55, 186.05, 186.15, 186.30, 186.45, 186.55, 187.05, 187.15, 187.30, 187.45, 187.55, 188.05, 188.15, 188.30, 188.45, 188.55, 189.05, 189.15, 189.30, 189.45, 189.55, 190.05, 190.15, 190.30, 190.45, 190.55, 191.05, 191.15, 191.30, 191.45, 191.55, 192.05, 192.15, 192.30, 192.45, 192.55, 193.05, 193.15, 193.30, 193.45, 193.55, 194.05, 194.15, 194.30, 194.45, 194.55, 195.05, 195.15, 195.30, 195.45, 195.55, 196.05, 196.15, 196.30, 196.45, 196.55, 197.05, 197.15, 197.30, 197.45, 197.55, 198.05, 198.15, 198.30, 198.45, 198.55, 199.05, 199.15, 199.30, 199.45, 199.55, 200.05, 200.15, 200.30, 200.45, 200.55, 201.05, 201.15, 201.30, 201.45, 201.55, 202.05, 202.15, 202.30, 202.45, 202.55, 203.05, 203.15, 203.30, 203.45, 203.55, 204.05, 204.15, 204.30, 204.45, 204.55, 205.05, 205.15, 205.30, 205.45, 205.55, 206.05, 206.15, 206.30, 206.45, 206.55, 207.05, 207.15, 207.30, 207.45, 207.55, 208.05, 208.15, 208.30, 208.45, 208.55, 209.05, 209.15, 209.30, 209.45, 209.55, 210.05, 210.15, 210.30, 210.45, 210.55, 211.05, 211.15, 211.30, 211.45, 211.55, 212.05, 212.15, 212.30, 212.45, 212.55, 213.05, 213.15, 213.30, 213.45, 213.55, 214.05, 214.15, 214.30, 214.45, 214.55, 215.05, 215.15, 215.30, 215.45, 215.55, 216.05, 216.15, 216.30, 216.45, 216.55, 217.05, 217.15, 217.30, 217.45, 217.55, 218.05, 218.15, 218.30, 218.45, 218.55, 219.05, 219.15, 219.30, 219.45, 219.55, 220.05, 220.15, 220.30, 220.45, 220.55, 221.05, 221.15, 221.30, 221.45, 221.55, 222.05, 222.15, 222.30, 222.45, 222.55, 223.05, 223.15, 223.30, 223.45, 223.55, 224.05, 224.15, 224.30, 224.45, 224.55, 225.05, 225.15, 225.30, 225.45, 225.55, 226.05, 226.15, 226.30, 226.45, 226.55, 227.05, 227.15, 227.30, 227.45, 227.55, 228.05, 228.15, 228.30, 228.45, 228.55, 229.05, 229.15, 229.30, 229.45, 229.55, 230.05, 230.15, 230.30, 230.45, 230.55, 231.05, 231.15, 231.30, 231.45, 231.55, 232.05, 232.15, 232.30, 232.45, 232.55, 233.05, 233.15, 233.30, 233.45, 233.55, 234.05, 234.15, 234.30, 234.45, 234.55, 235.05, 235.15, 235.30, 235.45, 235.55, 236.05, 236.15, 236.30, 236.45, 236.55, 237.05, 237.15, 237.30, 237.45, 237.55, 238.05, 238.15, 238.30, 238.45, 238.55, 239.05, 239.15, 239.30, 239.45, 239.55, 240.05, 240.15, 240.30, 240.45, 240.55, 241.05, 241.15, 241.30, 241.45, 241.55, 242.05, 242.15, 242.30, 242.45, 242.55, 243.05, 243.15, 243.30, 243.45, 243.55, 244.05, 244.15, 244.30, 244.45, 244.55, 245.05, 245.15, 245.30, 245.45, 245.55, 246.05, 246.15, 246.30, 246.45, 246.55, 247.05, 247.15, 247.30, 247.45, 247.55, 248.05, 248.15, 248.30, 248.45, 248.55, 249.05, 249.15, 249.30, 249.45, 249.55, 250.05, 250.15, 250.30, 250.45, 250.55, 251.05, 251.15, 251.30, 251.45, 251.55, 252.05, 252.15, 252.30, 252.45, 252.55, 253.05, 253.15, 253.30, 253.45, 253.55, 254.05, 254.15, 254.30, 254.45, 254.55, 255.05, 255.15, 255.30, 255.45, 255.55, 256.05, 256.15, 256.30, 256.45, 256.55, 257.05, 257.15, 257.30, 257.45, 257.55, 258.05, 258.15, 258.30, 258.45, 258.55, 259.05, 259.15, 259.30, 259.45, 259.55, 260.05, 260.15, 260.30, 260.45, 260.55, 261.05, 261.15, 261.30, 261.45, 261.55, 262.05, 262.15, 262.30, 262.45, 262.55, 263.05, 263.15, 263.30, 263.45, 263.55, 264.05, 264.15, 264.30, 264.45, 264.55, 265.05, 265.15, 265.30, 265.45, 265.55, 266.05, 266.15, 266.30, 266.45, 266.55, 267.05, 267.15, 267.30, 267.45, 267.55, 268.05, 268.15, 268.30, 268.45, 268.55, 269.05, 269.15, 269.30, 269.45, 269.55, 270.05, 270.15, 270.30, 270.45, 270.55, 271.05, 271.15, 271.30, 271.45, 271.55, 272.05, 272.15, 272.30, 272.45, 272.55, 273.05, 273.15, 273.30, 273.45, 273.55, 274.05, 274.15, 274.30, 274.45, 274.55, 275.05, 275.15, 275.30, 275.45, 275.55, 276.05, 276.15, 276.30, 276.45, 276.55, 277.05, 277.15, 277.30, 277.45, 277.55, 278.05, 278.15, 278.30, 278.45, 278.55, 279.05, 279.15, 279.30, 279.45, 279.55, 280.05, 280.15, 280.30, 280.45, 280.55, 281.05, 281.15, 281.30, 281